

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.50

Głosy Polskie

hodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz minimeu. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo . . . 12, matrymonialne, korespondencja prywatna za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagrani-
czne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Głosy Polskie we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Głosy Polskie we Lwowie. — Adres dla telegr.: Głosy Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Stan dyskusji w sprawie samorządu.

W sprawie samorządu toczy się obecnie dyskusja w administracyjnej komisji sejmowej tudzież w prasie.

Komisja administracyjna przystąpiła do obrad nad wnioskiem bloku partii lewicowych o ustawach samorządowych, o statutach gminy m. Lwowa i Krakowa, ordynacji wyborczej do gmin wiejskich i miejskich, tudzież do rad powiatowych w Małopolsce. Referent tych wniosków p. Putek wraz z p. Pragerem domagają się 5-cio przymiotnikowych wyborów do rad powiatowych w Małopolsce, tudzież ustawy, przyznającej Prezydentowi Rzplitej prawo zadekretowania zmiany ordynacji wyborczej dla Krakowa i Lwowa w duchu 5-cioprzymiotnikowym. W dyskusji z propozycjami lewicy zsolidaryzowali się zasadniczo przedstawiciele mniejszości. Posłowie Bloku Bezpartyjnego wypowiedzieli się za koniecznością przeprowadzenia zasadniczej dyskusji nad ustawami samorządowymi, oświadczyli się za takim samorządem, któryby „odpowiadał życiu, rzeczywistości, potrzebom i interesom ludności“ i uznali, że „problem stworzenia nowego samorządu obejmuje całą Polskę“, że zatem sprawy Małopolski w tej płaszczyźnie winny być zaleczone. Znacząco to, że sprawa nowego ustroju samorządowego jest częścią problemu zmiany całego ustroju państwowego, stanowiącej najistotniejsze zadanie, przed którym Polska stoi. Skutek dotychczasowych obrad komisji administracyjnej: wybór podkomisji, która do 14 dni ma przedłożyć wnioski pełnej komisji.

O wiele ciekawszy i bogatszy w rzeczowe wskazania jest stan dyskusji na temat ustroju samorządowego, toczony w prasie. Wskazać wypada przede wszystkim na coraz liczniejsze głosy, pokrywające się całkowicie z poglądami, wypowiedzianymi przez nasze piśmo a dotyczącymi zarówno naszego programu maksymalnego, jak i aktualnie lokalnego, lwowskiego. „Czas“ krakowski stanął wyraźnie na stanowisku reprezentacji zawodowej w samorządach. „Zrzeszenia (syndykaty) zawodowe, które są tak doniosłym czynnikiem w życiu realnym i do których w przyszłości należy wielka rola w ustroju, powinny być zużytkowane przy organizowaniu samorządu lokalnego“. O wiele silniejszym poparciem naszego stanowiska są szczegółowe wywody p. A. Piaseckiego w „Dziu Polskim“. Autor stoi na stanowisku ścisłej współpracy samorządów z administracją ogólną: wyeliminowania z samorządów zupełnie w nich zbędnego a zawsze demagogicznego czynnika partyjno-politycznego, determinowanego przez system przymiotników; oparcia samorządów o organizacje zrzeszeń zawodowych, gospodarczych i kulturalnych; pozbawienie problemu samorządowego w organicznym związku z rewizją całości konstytucji.

Różnem całkowicie od powyższego jest oczywiście stanowisko prasy partyjnej, odpowiadającej demoliberalnym formacjom sejmowi. Pomijając zrozumia-

HOTEL RZYMSKI W WARSZAWIE

1111

URUCHOMIŁ W NOWYM SWYM SKRZYDLE

pokoje nowe o o z e s n i e urządzone z bieżącą zimną i gorącą wodą, własnymi pokojami kąpielowymi, centralnem wodnym ogrzewaniem i telefonami w każdym pokoju.

FABRYKA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH i AUTOBUSÓW poszukuje POWAŻNYCH PRZEDSTAWICIELI.

Prosimy o nadesłanie szczegółowych ofert z bardzo poważnymi referencjami pod: „F. U. S.“ do Tow. Rekl. Międz. J. R. RUDOLF MOSSE, 1111 Warszawa, Marszałkowska 124.

Reflektujemy tylko na bardzo poważnych przedstawicieli.

ty pryncypjalizm pięcioprzymiotnikowy prasy socjalistycznej, zwrócić uwagę należy na jeden z organów prawicy demoliberalnej „Głos Narodu“, który wyznaje, jak najdalej idący liberalizm w organizacji samorządów, jest zwolennikiem całkowitego oddzielenia i uniezależnienia ich od ogólnej administracji państwowej, pełnej ich niezawisłości (Nr. 11 z 12 stycznia br.) Jeszcze dalej idzie w powyższym kierunku „Kurier Wileński“ (zblżony do

pos. Kościatkowskiego), domagający się już nie samorządu, ale wręcz autonomii terytorialnej dla Wileńszczyzny (Nr. 11 z 13 stycznia br.). „Gazeta Warszawska“ w artykule poświęconym statutowi samorządowemu Lwowa wypowiada się przeciw systemowi pięcioprzymiotnikowemu tudzież czusowemu, proponowanemu przez t. zw. „stan średni“. Najbardziej ją jednak oburza syndykalistyczny program „Zespołu Stu“. Ze swojej strony

jednak żadnej programowej koncepcji nie przedstawia.

Nieobeonym w dyskusji nad sprawą nowego ustroju samorządowego — jest dotychczas Rząd. Prasa partyjna chętnie sugeruje Rządowi, że jest jakoby zwolennikiem uszczęśliwiania Polski pięcioprzymiotnikowym samorządem. Tym przejrzyście demagogicznym poglądom wolimy przeciwstawić przypuszczenie, że Rząd — podobnie jak przedstawiciele BB. w sejmie — jest raczej zwolennikiem traktowania sprawy samorządu małopolskiego w płaszczyźnie zasadniczo obejmującej jednolicie całą Polskę tudzież w ścisłym związku z organiczną zmianą całego ustroju państwowego.

Zreferowany wyżej obecny stan dyskusji nad ustrojem samorządowym w Państwie pozwala na optymizm i wiary w rozwiązanie tego zagadnienia zgodnie z wymogami życia i interesami Państwa. Stwierdzić bowiem należy, że coraz widoczniej wywołują sobie w opinii prawo obywatelstwa jedynie słuszny pogląd, iż: 1. samorząd w wolnym Państwie jest i może być tylko częścią ogólnej administracji państwowej; 2. samorząd w Państwie polskim może i powinien mieć wyłącznie charakter gospodarczo-kulturalny; 3. organizacja samorządu — wobec powyższego — oparta być winna na rzeczowych korporacjach syndykalnych (przypominamy tu koncepcję prof. Makowskiego „państwa zrzeszonego!“); 4. zagadnienie ustroju samorządowego jest organiczną częścią ogólnego państwowego problemu ustrojowego.

(J. R.).

Odpowiedź Litwinowa na propozycje polskie.

Z.S.S.R. godzi się na jednoczesne podpisanie paktu przez Polskę, Estonię, Łotwę i Rumunię.

Warszawa, 1 lutego. (AW). Z Moskwy donoszą, że poseł polski przy rządzie sowieckim Patek odwiedził Litwinowa i oświadczył mu, że Polska, Rumunia, Estonia i Łotwa pragną podpisać proponowany przezeń traktat równocześnie.

Moskwa, 1 lutego. (PAT.) Prasa tu-tejsza ogłasza komunikat, w którym podaje, iż w dniu 31 stycznia poseł Patek zakomunikował zastępcy komisarza ludowego do spraw zagranicznych Litwinowowi, że na wypadek zgody stron co do wspólnego, jednoczesnego podpisania protokołu, odmowa z jakiegokolwiek względów ze strony jednego lub kilku państw, które zostały zaproszone do wzięcia w tym udziału, nie mogłaby służyć za motyw do odmowy ze strony Polski podpisania protokołu, dalej, że Polska nie nalegałaby, aby protokół został bezwzględnie podpisany wspólnie z Litwą, gdyby ta ostatnia wolała później przystąpić do paktu, i wreszcie, że Rząd polski przyjmuje propozycję wprowadzenia w życie protokołu pomiędzy państwami, które go ratyfikowały, przed ratyfikacją ogólną ze strony wszystkich uczestników paktu.

W związku z tem oświadczeniem, Litwinow złożył p. Patekowi deklarację, w której m. in. oświadczył:

Rząd polski nie dostarczył dotychczas przekonujących motywów na rzecz wspólnego podpisania protokołu przez wszystkich projektowanych uczestników. Motywy te nie mogą być dane, gdy stwierdzone jest, że Finlandja zostaje wyłączone i że Litwa również udziela swej zgody tylko na przystąpienie do protokołu. W ten więc sposób wybór państw podpisujących wspólnie protokół może mieć z konieczności tylko charakter całkowicie przypadkowy.

Wobec tego rząd sowiecki ponownie proponuje rządowi polskiemu przystąpienie do podpisania protokołu przez Polskę i Rosję. Jest to tembardziej możliwe do urzeczywistnienia, iż Rząd polski nie uczynił dotychczas żadnej istotnej uwagi co do brzmienia protokołu. Rząd sowiecki nie wątpi, że pozostali uczestnicy protokołu pożądanego przez oba państwa nie omisszą doń przystąpić.

Jeżeli wszelako Rząd polski nalega na wspólne i jednoczesne podpisanie protokołu przez ZSRR, Polskę, Estonię, Łotwę i Rumunię i jeżeli jest on

przekonany, że specjalne stanowisko formalne zajęte przez Estonię i Łotwę wobec paktu Kelloga nie będzie stanowiło z ich strony żadnej przeszkody i nie będzie służyło za motyw przyszłego opóźnienia podpisania protokołu to rząd sowiecki nie będzie miał nic przeciw podobnej procedurze. Odpowiedzialność za opóźnienie jakie mogłoby z tego wynikać spadnie naturalnie na Rząd polski.

Ponieważ niema mowy o żadnych nowych zobowiązaniach, jakie mogłoby przyjąć uczestnicy protokołu poza zawartymi w pakcie paryskim, dalej ponieważ Stany Zjednoczone Ameryki Północnej ratyfikowały pakt bez żadnych zastrzeżeń i ponieważ i inni uczestnicy będą go ratyfikowali również bez żadnych zastrzeżeń a tekst protokołu był już od dłuższego czasu poddany badaniu Rządu polskiego, będąc prawdopodobnie znanym również innym państwom, które wyraziły gotowość podpisania go, rząd sowiecki nie widzi żadnej potrzeby podejmowania rokowań lub późniejszych dyskusji nad swoją propozycją i w konsekwencji uważa, że podpisanie protokołu

(Dalszy ciąg na str. 2-ci).

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej.)

mogłoby nastąpić po upływie tygodnia a mianowicie 7 lutego, proponuje w tym celu Polsce, Estonii, Łotwie i Rumunii udzielenie swoim delegatom pełnomocnictw do podpisania w tej dacie protokołu.

ODPOWIEDŹ POSŁA PATKA.

Posel Patek oświadczył, że nie pragnąc w tej chwili podejmować sporu co do poszczególnych punktów uczynionych przez Litwinowa propozycji uważa za konieczne co do brzmienia protokołu powołać się na zastrzeżenie uczynione przez Rząd polski w jego pierwszej nocy i podkreślił co się tyczy Estonii i Łotwy, że zdaniem Rządu polskiego oba te państwa przystąpiły już w tej czy innej formie do paktu paryskiego. Następnie poseł Patek obiecał podać do wiadomości swego rządu treść oświadczenia Litwinowa.

Irytacja partyjników.

Warszawa, 1 lutego. (Początek lotnicza). Sytuacja w sejmie nie uległa zmianie. Demagogia stronnictw opozycyjnych, uprawiana według różnorodnych metod, ale w jednym celu, dochodzi niekiedy do skandalicznych rozmiarów. Wystąpienie pos. Dąbskiego klasycznego reprezentanta warcholstwa sejmowego było pozbawione wszelkich skrupułów państwowych. Cynizm, obskurantyzm polityczny i demagogia doszły w nim do punktu kulminacyjnego. Toteż nie dziwnego, że nawet wśród ideowych posłów Stron. Chłopskiego przemówienie to spotkało się z początku ze zrozumiałą konsternacją a następnie z nieukrywanym oburzeniem.

Podziwiać należy spokój, jaki sejm zachował podczas przemówień niektórych posłów mniejszości narodowych z posłami Palijewem i Zachidnym na czele. Mowy tych panów, wyraźnie sprzeczne z przyszłą, jaką złożyli, jako posłowie, były jedną ciągłą prowokacją polskiej części naszego sejmu, a nie ulega wątpliwości, że i całej opinii polskiej bez względu na różnice polityczne.

W przemówieniach niektórych reprezentantów PPS i NPR-prawicy zwracał uwagę napastliwy ich ton w stosunku do wojewody śląskiego. Odgrywały tu rolę, jak zwykle niestety, wyłączenie partyjne momenty, mianowicie otwarty, szczerzy i męski stosunek wojewody Grażyńskiego do działających na Górnym Śląsku bezpartyjnych związków zawodowych, zgrupowanych w Generalnej Federacji Pracy.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że NPR-u t. zw. Zjednoczenie zawodowe i PPS-owskie klasowe związki zawodowe nie spełniły swojej roli narodowej i społecznej na tym terenie, natomiast stały się w ostatnich latach organizacjami ściśle partyjnymi. Toteż powstanie silnej, jednolitej a bezpartyjnej zawodowej organizacji robotniczej było już od dłuższego czasu palącą potrzebą G. Śląska i to nie tylko z punktu widzenia polskiego robotnika, ale również z punktu widzenia interesów państwowych i narodowych.

Powstanie tedy Generalnej Federacji Pracy na G. Śląsku musiało się spotkać i spotkało się z żywiołową sympatią szerokich mas robotniczych. Wojewoda śląski do faktu tego nie mógłby się ustosunkować inaczej, jak przychylnie. Że tak uczynił, poczytać mu należy za wielką zasługę państwową, a że uczynił to jawnie, uznać należy za rzadko spotykaną u nas odwagę cywilną. Nie może więc nas dziwić irytacja partyjników z pod znaku PPS i NPR-prawicy.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

K no „LEW”

Wielkie arcy-dzieło filmowe

z LILIANA GISH pt. „Wicher”

ANNA KARENINA

Jeszcze krótki czas w Apollo
na 1-szy i ostatni seans ceny zniżona
Porządek o godzinie 8-ciej 1129

BAR DE LA PAIX

OD 1-go LUTEGO KOMPLETNA ZMAHA PROGRAMU:

Czary & Darley, światowej sławy duet akrobatyczno-taneczny — Edith Zeisler, (Orfeum, Budapeszt) — Son a Gerald, (Molin Rouge, Wiedeń), Ilse Marano — Lilly Salenze — wszystkie siły po raz pierwszy we Lwowie Jazz Astoria. — Trio Schrammel. — Pierwszorzędni tancerze i t. d.

KURSY SAMOCHODOWE

Inżyniera Aleksandra Juhrego, — Lwów, Kopernika 54, Tel. 68-60.
Kursy ZAWODOWE i AMATORSKIE (dla pań i panów). Sale wystawowe, warsztaty i garaże na miejscu. Nowoczesne samochody do nauki jazdy. — Dogodne warunki spłaty. Informacje i prospekty udziela Zarząd Kursów od 9-1 i od 3-8. 1112n

Likwidowanie buntu w Hiszpanii. W trzech miastach wybuchł strajk generalny.

Madryt, 1 lutego. (AW.) Trzech przywódców rewolucji wojskowej w Ciudad Real zostało skazanych na śmierć. W spisku brało udział 33 oficerów i 500 podoficerów i żołnierzy. Wszyscy zostali aresztowani. Minister spraw wewnętrznych oświadczył prywatnie, że policja madrycka już na 3 dni przed wybuchem rewolucji wiedziała, że w Hiszpanii przygotowuje się rewolucję wojskową.

Paryż, 1 lutego. (AW.) Według wiadomości z Hiszpanii generał Orgaz nakazał aresztowanie wszystkich oficerów, którzy brali udział w buncie w

Ciudad Real. Trzech oficerów skazanych na śmierć oczekuje zatwierdzenia wyroku przez króla. Śledztwo w sprawie buntu powierzono majorowi Castro, który oświadczył, iż dochodzenie jest niezmiernie utrudnione ze względu na udział w buncie, prócz osób wojskowych, także osób cywilnych.

Madryt, 1 lutego. (AW.) W miastach Bilbao, Granada i Kordowa wybuchł strajk generalny. Ruch ten jest prawdopodobnie w związku z niedawnym wykrytym spiskiem w wojsku hiszpańskim i jest uważany za dalszy ciąg akcji rewolucyjnej.

ZAMACH NA NUNCJUSZA PAPIESKIEGO W MADRYCIE.

Madryt, 1 lutego. (AW.) Wczoraj wieczorem usiłował jakiś młody człowiek dokonać zamachu na nuncjusza papieskiego w chwili, gdy ten przechadzał się wraz z jakąś kobietą za

miastem. Sprawca zamachu oddał 4 strzały w stronę nuncjusza, który jednak szczęśliwie wyszedł bez szwanku. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z zemstą na tle osobistym.

Kamieniew i Zinowiew aresztowani.

Paryż, 1 lutego. (AW.) „Matlin” donosi z Helsingforsu, że obiegają tam pogłoski o przyaresztowaniu w Moskwie Kamieniewa i Zinowiewa.

Moskwa, 1 lutego. (AW.) Z polecenia Stalina rozciągnięto ostatnio areszt domowy nad Zinowiewem i Kamieniewem, którzy są zwolennikami Trockiego.

=□=

Moskwa, 1 lutego. (AW.) Jak się okazuje, rząd turecki udzielił Trockiemu

wizy nie na pobyt, lecz na przejazd przez Turcję. W kołach zbliżonych do rządu sowieckiego przypuszczają, że Tracki wyjedzie do Niemiec.

Moskwa, 1 lutego. (AW.) Z Charkowa donoszą o niesłabnącej fali aresztowań na Ukrainie. W samym Charkowie aresztowano około 30 osób, w tym 17 wojskowych. W drodze represji rozwiązana została szkoła wojskowa w Kijowie, która stanowiła dotąd ośrodek młodego kontyngentu dowódców armii czerwonej ukraińskiej SSSR.

Antywłoski manewr Sowietów. Polityczna podróż Czeczera do Angory.

Moskwa, 1 lutego. (AW.) Nowy kilkunastomiesięczny urlop, udzielony Czeczeraowi przez radę komisarzy ludowych — Czeczera zamierza wykorzystać m. in. dla odwiedzenia Konstantynopola i Angory. Podróż Czeczera ma być charakter polityczny i według intencji tutejszych kół politycznych, ma być manifestacją porozumienia sowiecko-tureckiego.

Prasa sowiecka wyraża nadzieję, że propozycja rządu tureckiego, skierowana do Angory zawarcia porozumie-

nia chińsko-tureckiego, którego intencja wymierzona byłaby przeciwko SSSR, będą odrzucone.

Londyn, 1 lutego. (AW.) Z Konstantynopola donoszą, że w Angorze oczekują w najbliższym czasie wizyty Czeczera. W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że Czeczera chce przez tę wizytę polityczną sparaliżować następną wizytę włoskiego sekretarza stanu Grandiego, który będzie usiłował skłonić Turcję do zawarcia ścisłego sojuszu z Italią.

Dymisja premiera Svehli.

Praga, 1 lutego. (PAT.) Po wczorajszej wizycie przewodniczącego stronnictwa agrariuszy u chorego premiera Svehli, zgłosił on dziś dymisję, która została przyjęta. Następca Svehli mianowany został ministrem obrony krajowej Udral,

lecz nie jako premier, tylko jako kierownik teki prezydalnej.

W ten sposób załagodzony został częściowo długotrwały kryzys, który wynikał wskutek półtorarocznej choroby premiera Svehli. Innym zmian w gabinecie prawdopodobnie nie będzie.

Z DNIA.

POD ZNAKIEM POLITYKI ZAGRA-NICZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 1 lutego. (zo). Przyszły tydzień w sejmie będzie stał pod znakiem polityki zagranicznej. Na posiedzeniu komisji zagranicznej rozwinie się dyskusja nad paktem Kelloga. Na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych przewidywany jest ekspozycja min. Zaleskiego. Poza tym na najbliższym posiedzeniu sejmiku znajdzie się wniosek kilku stronnictw w sprawie bezpieczeństwa granic w związku z memorjałem min. Groenera. Przy tej okazji spodziewane jest również przemówienie min. Zaleskiego.

OWACJA GÓRALI DLA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 1 lutego. ((zo). Z Zakopanego donoszą, że górale urządzili p. Prezydentowi Mościckiemu w dniu jego imienin wielką owację. Przed oknami willi p. Prezydenta w parku sanatorium Dłuskiego rozpalili górale wielki ogień, koło którego odtanńczyli tańce zbójnickie.

POS. RADZIWIŁŁ POWRÓCIŁ Z RZYMU?

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 1 lutego. (zo). Dzisiaj wieczorem powrócił z Rzymu do Warszawy pos. Radziwiłł. Prawdopodobnie jutro rozpoczyna się rozmowy na temat rezygnacji pos. Radziwiłła ze stanowiska prezesa komitetu zachowania wczego.

WYPŁATA DODATKÓW URZĘDNICZYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 1 lutego. (G). Wobec uchwały Rady Ministrów z dnia 18 stycznia upoważniającej ministra skarbu do zarządzenia zaliczkowej wypłaty za luty i marzec 1929 r. dodatku na mieszkanie oraz zasiłków miesięcznych ministerstwo skarbu upoważniło urzędy państwowe do dokonania wypłaty powyższych należności za miesiąc luty.

640 TYSIĘCY NA LOT KUBALI I IDZIKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 1 lutego (zo). Jak się dowiadujemy polski konsul generalny w N. Yorku p. Marynowski zawiadomił ministerstwo spraw wojskowych iż Polonia amerykańska zebrała dotychczas 640 tys. franków szwajcarskich na lot transatlantycki majorów Kubali i Idzikowskiego. Jest to suma bardzo poważna, gdyż ogólny koszt organizacji lotu wyniesie milion franków szwajcarskich. Dotad nie zostało jeszcze zdecydowane, na jakim aparacie odbędzie się lot.

GEN. GÓRECKI POZOSTANIE DŁUŻEJ W POZNANIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 1 lutego. (zo). Jak nam telefonują z Poznania gen. Górecki będzie musiał pozostać w Poznaniu najmniej trzy do czterech tygodni. Stan zdrowia znacznie się polepszył. Gen. Górecki wyraził życzenie załatwienia w Poznaniu pewnych pilniejszych spraw Banku.

PERSONALIA.

Warszawa, 1 lutego. (zo). Do Belgradu udaje się wkrótce nowo mianowany poseł polski przy rządzie Jugosłowiańskim dotychczasowy dyrektor dep. konsularnego min. spraw zagranicznych p. Babiński.

Warszawa, 1 lutego. (zo). Jak się dowiadujemy obecny szef gabinetu ministerstwa spraw wojskowych pułk. Beck przejść ma do służby dyplomatycznej i najprawdopodobniej obejmie stanowisko radcy poselstwa przy Kwiecie.

Dziś **REPREZENTACYJNY BAL PRASY** Dziś

Różnica zdań, czy zamach stanu?

Wileńskie i berlińskie wersje o sytuacji na Litwie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lutego. (G). Wiadomości o sytuacji na Litwie są w dalszym ciągu sprzeczne. Podczas gdy droga na Wilno, oraz na Łotwę nadchodzą nadal informacje o aresztowaniu Woldemarasa, Plechawiciusa, o marszu oddziałów Plechawiciusa na Kowno i t.d., dzienniki oraz agencje prasowe niemieckie starają się zaprzeczać tym wiadomościom, twierdząc, że powodem takich pogłosków są jedynie poważne różnice zdań między Woldemaraszem a Plechawiciusem głównie w dziedzinie spraw wojskowych.

ZAMACH BOMBOWY NA WOLDEMARASA?

Wilno, 1 lutego. (PAT). „Słowo” otrzymało wiadomości z Kowna wedle których sytuacja na Litwie jest poważna i naprężona. Krąży pogłoski, że po aresztowaniu Plechawiciusa i oficerów miał być dokonany zamach bombowy na Woldemarasa, który się jednak nie udał.

STAN OBLEŻENIA W KOWNIE.

„Dziennik Wileński” donosi, że w Kownie wprowadzono stan oblężenia, obostrzono cenzurę pism oraz wydano do ludności, wojska, odezwę pełną obietnicą o zlikwidowaniu bezrobocia i o przyjeździe z pomocą ludności powiatów nawiedzonych klęską nieurodzajów i t. d. Na specjalnym posiedzeniu rady gabinetowej, na które jednak prezydent Smetona nie przybył, postanowiono wydać do dowódców pułków rozkaz w którym podano treść przysięgi, która mają złożyć żołnierze.

Późną nocą redakcja „Dziennika Wileńskiego” otrzymała niesprawdzoną wiadomość, jakoby Woldemaras został aresztowany i że z Szawel i Koszdar ścigano do Kowna stacjonujące tam pułki. W każdej chwili spodziewane jest starcie wojsk rządowych z oddziałami Plechawiciusa, które posiadają przewagę. Podobno Plechawicius został odbity przemocą wraz ze swoimi stronnikami. Prezydent Smetona jest niezmiernie entuzjastycznie witany przez wojska zbuntowane. Po mieście krąży auta pancerne. Woldemaras z całym gabinetem zamknął się w gmachu rady ministrów strzeżonym przez wierne pułki i szaulisów.

POSTULATY PLECHAWICJUSA.

O przebiegu zamachu na Woldemarasa otrzymała redakcja „Dziennika Wileńskiego” następujące informacje: Do Woldemarasa zgłosiło się kilkunastu oficerów z Plechawiciusem na czele żądając ustąpienia lub przyjęcia dezyderatów przedstawionych przez nich a streszczających się w następujących punktach: 1) doprowadzenie do ostatecznego załatwienia konfliktu z Polską; 2) przekreślenia traktatu handlowego z Niemcami, który sprowadził Litwę do rzędu kolonii niemieckich; 3) wolność prasy; 4) wprowadzenie z powrotem ustroju konstytucyjnego.

Woldemaras potrafił tak uspokoić Plechawiciusa, że uwierzył on w jego zapewnienia. O godz. 19 po opuszczeniu gabinetu zostali wszyscy aresztowani i osadzeni w więzieniu wojskowym w forcie pod Zieloną Górą. Równocześnie w garnizonie kowieńskim doszło do poważnych zaburzeń.

SZAULISI I „ZIELONY WILK” ZA WOLDEMARASEM.

Konflikt między Plechawiciusem, który potrafił sobie zyskać zaufanie

żołnierzy a Woldemaraszem nie był tajemnicą. Poza to Plechawicius jako szef sztabu oraz zastępca ministra obrony krajowej poobszadzał ważne stanowiska swoimi oficerami. Narazie niewiadomo jak się ustosunkują garnizony prowincjonalne. O ile armia opowiada się w sposób zdecydowany za Plechawiciusem, to związek szaulisów i związek „żelaznego wilka” popierają Woldemarasa.

„Kurier Wileński” otrzymał przez

Ryge wiadomość z Kowna potwierdzającą pogłoskę o aresztowaniu Plechawiciusa i osadzeniu go w twierdzy. W odpowiedzi na to część garnizonu kowieńskiego, jawnie się zbuntowała opowiadając się po stronie Plechawiciusa. Woldemaras ścigał do Kowna większe oddziały wojskowe i ogłosił stan oblężenia. We wszystkich gmachach rządowych ustawiono kulomioty a po ulicach miasta krąży patrol wojskowy.

SMETONA POLUJE NAD GRANICĄ POLSKĄ?

Wilno, 1 lutego. (PAT). „Słowo” donosi z pogranicza litewskiego, że wczoraj nad granicą polską koło Trok przybył prezydent Smetona w towarzyszywie 3 ministrów, przedstawicieli wojskowości i dwóch wyższych urzędników państwowych. Kowieńskie źródła

dla urzędowe podają, że celem przybycia Smetony jest wielkie polowanie w lasach trockich po stronie litewskiej. W polowaniu tem będą brały udział przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, posłowie duński, estoński i litewski.

OFICEROWIE UCIEKAJĄ DO ŁOTWY I POLSKI.

Królewiec, 1 lutego. (AW). Z nad granicy litewskiej donoszą, że szereg wyższych oficerów armii litewskiej w przebraniu cywilnym wyemigrował przez granicę litewską do Prus Wschodnich. Kilku oficerów zjawilo się w Tyłży, a kilku przybyło do Królewca. Także inni wojskowi zaangażowani w ruch wojskowy przeciwko Woldemarasowi schronili się na terytorjum Łotwy.

WOLDEMARASOWE FANTAZJE.

Warszawa, 1 lutego. (AW). „Express Poranny” donosi z Rygi, że Woldemaras miał oświadczyć w Kownie, że w Polsce odbywają się konspiracyjne zebrania grup wojskowych zmierzające do podarowania Kowna marszałkowi Piłsudskiemu w dniu jego imienin tj. 19 marca.

Łondyn, 1 lutego. (AW). „Daily Mail” donosi z Kowna, że mimo nieudania się zamachu, dni Woldemarasa są policzone i niebezpieczny nastrój w armii skierowany wyłącznie przeciw niemu rośnie z każdą chwilą. Woldemarasa uważają w kołach wojskowych za powolne narzędzie w rękach niemieckich.

Informacje ze źródeł niemieckich.

Berlin, 1 lutego. (PAT.) Biuro Wolffa donosi: Alarmujące wiadomości o sytuacji na Litwie rozszerzane z Kowna przez Wilno, szczególnie o starciach w garnizonie kowieńskim, o aresztowaniu premiera Woldemarasa i tp., są, jak to nam zakomunikowano na telefoniczne zapytanie w Kownie i Kłajpedzie — nieścisłe.

Berlin, 1 lutego. (PAT.) „Berl. Tageblatt” donosi z Kowna, że w sprawie powodów dymisji Plechawiciusa zachowane jest najściślejsze milczenie. Jak słuchać jednak, pomiędzy Woldemaraszem a Plechawiciusem powstał poważny zatarg w dziedzinie spraw wojskowych. Narazie pułk Plechawicius chory jest na ciężką gripę. Koła

polityczne litewskie mają z trwogą oczekiwać konsekwencji sporu pomiędzy Woldemaraszem i Plechawiciusem, żywiąc tylko nadzieję, że prezydentowi Smetonie uda się wyrównać różnice zdań między obu działaczami litewskimi.

Gdańsk, 1 lutego. (PAT.) Tutejszy organ socjaldemokratyczny „Danziger Volksstimme” donosi w wydaniu popołudniowym: Właśnie otrzymaliśmy od naszego korespondenta kowieńskiego droga telefoniczną sprawozdanie, według którego wszystkie wiadomości o rzekomych aresztowaniach i niebezpieczeństwie przewrotu na Litwie są całkowicie zmyśnione.

Zagraniczna pożyczka dla Rumunii.

Wiedeń, 1 lutego. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Bukaresztu, iż minister finansów Popowicz zawiadomił z Paryża rząd rumuński o osiągnięciu porozumienia z zagraniczną grupą bankierów

w sprawie pożyczki dla Rumunii. Kurs emisji ustalony będzie dla udziałów francuskich na 92, dla amerykańskich i angielskich na 98. Stopa procentowa 7 procent.

Boją się separatyzmu bawarskiego.

Berlin, 1 lutego. (PAT.) Wczorajsze informacje o gwałtownym wystąpieniu premiera bawarskiego przeciwko rządowi Rzeszy i rządowi pruskiemu w przemówieniu wygłoszonym na konie-

rencji prasowej, wywołało w Berlinie wielkie wrażenie. Cała prasa berlińska komentuje to wystąpienie bawarskiego premiera jako wyraz separatyzmu bawarskiego. Premier pruski wezwał po-

sta pruskiego w Monachjum dra Denka do Berlina dla złożenia przedstawicielom rządu pruskiego sprawozdania.

ODPOWIEDZ NA PISMO DR. HERMESA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lutego. (zo). Jak się do wiadujemy pełnomocnik Polski do rokowań handlowych z Niemcami p. Twardowski wystosował do pełnomocnika niemieckiego p. Hermesa odpowiedź na jego pismo. Odpowiedź polska dotyczy zagadnień celnych i sprawy kontyngentów w przyszłym traktacie handlowym polsko-niemieckim.

IMIENINY MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lutego. (zo). W imieniu premiera Bartla, który bawił w Zakopanem złożył dziś marszałkowi sejmu życzenia imienninowe Jerzy Stępowski.

SKON JOZEFA RAPACKIEGO.

Warszawa, 1 lutego. (AW). Dziś w nocy zmarł w posiadłości swej Olszyna pod Radziwiłłowem po krótkiej chorobie Józef Rapacki, Sp. zmarły na leżał do najpopularniejszych pejzażyistów polskich w ostatnim dziesięciu lat. Ur. w r. 1871 w Warszawie jako syn znakomitego artysty dramatycznego i pisarza scenicznego Wincentego Rapackiego. Józef Rapacki kształcił się w Warszawie u Wojciecha Gersona, następnie odbywał dłuższe studia malarskie w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i w Monachjum. Na konkursie w Wiedniu otrzymał za swoją litografię pierwszą nagrodę. Sp. Zmarły cieszył się ogólnym poważaniem i sympatią w szerokich kołach społeczeństwa.

NAGRODY MALARSKIE MIASTA KRAKOWA.

Kraków, 1 lutego. (AW). Jury dla przyznania nagrody m. Krakowa za najlepsze dzieło na wystawie warszawskiego Zw. artystów plastyków podzieliło nagrodę 1000 zł. między 3 artystów warszawskich i pierwszą w kwocie 500 zł. przyznało art. mal. Kuliszewiczowi (grafika), drugą 300 zł. art. mal. Strzebińskiemu, trzecią 200 zł. art. mal. Krasnodębskiej.

NAGRODA MUZYCZNA MIASTA WARSZAWY.

Warszawa, 1 lutego. (AW). Występując do rady miejskiej z projektem statutu dorocznej nagrody muzycznej m. Warszawy w wysokości 15 tys. zł. magistrat załączył wniosek o udzielenie tej nagrody po raz pierwszy tj. w r. 1929/30 prof. Aleksandrowi Michałowskiemu za pełną zasług działalność muzyczną.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa, 1-go lutego. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 2 bm.: W dalszym ciągu pogoda jasna nader mroźna o słabych wiatrach wschodnich. Na północy kraju mroźniejszy. Z rana miejscami mglisto.

BURZE ŚNIEŻNE W DANII.

Warszawa, 1 lutego. (G). Z Kopenhagi donoszą, że w całej Danii szaleją ponownie gwałtowne burze śnieżne. W wielu miejscach ruch kolejowy został wstrzymany. Szereg pociągów ugrzązł w śniegu. Żegluga napotyka również na poważne przeszkody.

Przegląd prasy.

NIEBEZPIECZEŃSTWO AMERYKANSKIE.

W „Dzienniku Poznańskim” czytamy:

Ameryka dąży do załatwienia problemu odszkodowawczego pod kątem widzenia realnej polityki gospodarczej, i pragnie, aby znalezione przez konferencję rzeczoznawców rozwiązanie nie nastęrczało w praktyce trudności, które mogłyby uniemożliwić jego realizację.

Udział Ameryki w konferencji rzeczoznawców oznacza niewątpliwie dość znaczną zmianę kursu politycznego Waszyngtonu wobec kwestyj europejskich. Jak wiadomo, jeszcze przed niedawnym czasem prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył, że polityka europejska — a z tekstu wynikało, iż mówi o polityce reparacyjnej — nie może Ameryki zainteresować pod żadnym względem, i że Ameryka pragnie z powodów, o których narazie nie należy mówić, wstrzymać się od wszelkiego udziału w kwestjach międzyeuropejskich. Dziś jednak stanowisko Waszyngtonu zmieniło się zasadniczo. Wprawdzie wciąż jeszcze mówi się, że niemieckie spłaty reparacyjne, a spłaty sprzymierzonych na rzecz Ameryki, to dwie zupełnie odrębne kwestie, których nie należy absolutnie łączyć z sobą pod żadnym względem, gdyż zobowiązania Niemiec wobec sprzymierzonych są sprawą wyłącznie europejską, natomiast długi sprzymierzonych w Ameryce są kwestią, istniejącą wyłącznie między Ameryką, a państwami koalicji, jednakże — i w tem leży zasadnicza zmiana stanowiska, — jeżeli Europa o własnych siłach nie może dojść do rezultatu, to Ameryka nie może odmówić pomocy, jeżeli chodzi o postawienie na nogi gospodarki europejskiej i rozwiązanie problemu reparacyjnego.

A dalej:

Już Niemcy w pierwszej swej propozycji genewskiej rzucili myśl prywatyzacji długu odszkodowawczego. Przypominamy, że o ile niewielka stosunkowo część anultetów niemieckich była spłacana w gotówce, w kruszczach, czy nawet dewizach, o tyle znaczna ich większość przechodzi przez r. zw. transfer w formie dostaw w naturze. Dostawy, dokonywane przez producentów niemieckich na rachunek odszkodowań, obciążają jako dłużnika rząd niemiecki, podczas gdy wierzycielem, odbierającym dostawę, staje się bezpośrednio lub pośrednio, rząd państwa, któremu dostawę odnośną akcji reparacyjnej przydzielili. Oznacza to oczywiście dla przemysłu niemieckiego bardzo znaczny, choć sztuczny, wzrost konsumpcji, a więc i pomyślność w koniunkturach produkcyjnych.

Przedewszystkiem oznacza to rozszerzenie warsztatów produkcji, czem tłumaczy się też m. in. nieuwzględnienie czynnika niedawnej inflacji — zdumiewająca pomyślność życia gospodarczego Niemiec. Na rozszerzenie warsztatów pracy potrzeba było kapitałów, a ponieważ w Niemczech nie było gotówki w dostatecznej ilości, więc trzeba im było pożyczek. Pożyczki zagraniczne szły tam chętnie, gdyż inwestycje przemysłowe, przy koniunkturze reparacyjnej, były pewnym interesem. Stąd nawał pożyczek amerykańskich w Niemczech w latach 1926 i 1927. Skarżą się wprawdzie Niemcy, że dotychczasowe spłaty odszkodowawcze płacili z pożyczek, lecz skarga ta jest słuszna tylko o tyle, że istotnie konieczne zwiększenie produkcji dokonało się w Niemczech kosztem przejścia części substancji w ręce obce. Jest to słuszne, Niemcy bowiem nie mogą żądać, aby przez płacenie reparacji miały, nadomiar dobrego, wzrosnąć jeszcze ich majątek narodowy.

Otóż prywatyzacja długu reparacyjnego może spowodować tę samą ewolucję w przeciwnym kierunku. Wprawdzie narazie nie oznacza ona nic więcej, jak oddanie części zobowiązań odszkodowawczych — poza pożyczką reparacyjną dalszą, która będzie niewątpliwie konieczną dla uruchomienia nowego rozwiązania kwestii odszkodowawczej, — w ręce prywatne, w ręce, oczywiście, kapitału amerykańskiego. W ten sposób, że zamiast rządów, będą jako wierzyciele, a także dłużnicy, występować ludzie prywatni, jednak w dalszej konsekwencji będzie ona oznaczała przeniesienie, w formie obligacji, dużej części kapitału europejskiego na grunt amerykański, przy czem wszelkie rozległe źródła pieniężne Niemiec będą działały jakby pompy ssące na właściwe rynki pieniężne, powiększając w dalszym ciągu stopień ich zależności od Ameryki.

Będzie to sytuacja dla wierzyciela amerykańskiego niewątpliwie nader wygodna, dla Europy bardzo niebezpieczna.

ORGAN NIEPOTRZEBNY.

„Czas” pisze:

Sądząc z samego początku debaty budżetowej, nie zapowiada się ona dobrze. Zaczęła się od inwektyw i awantur, od miotania obelg na Rząd i na BBWR. Obelgami i awanturami niczemu się nie zaradzi, niczego się nie usunie, — jest to praw-

Kawiarnia-Restauracja i Bar „LOUVRE” **Wielki atrakcyjny Program na m. Luty 1929**
TATRAY, fenomenalny duet taneczny. — MILAUS, światowej sławy duet ekscentryczno akrobacyjny. — M. — 1 LA, renomowana piosenka polska w swoich oryginalnych kreacjach. BASIA BARSKA, znakomita tancerka charakter. — CIESZEŃSKI, A tancerka egzotyczna. — OLGINA, tancerka klasyczna 11-5n
Początek koncertów o godz. 10 do 9-tej wiecz. programu w kawiarni o godzinie 10 tej. — W wykwiutnym barze dancinutowy dysk i dalszy program o 12.30 w nocy.

dziwy prymityw polityczny, ubliżający miotającym obelgi. Sejm spełni swoją rolę, przeprowadzając dyskusję rzeczową, co

jest rzeczą trudniejszą, jak walka na soczyste wyrażenia. Jeśli sejm tego nie zrobi, okaże się wogóle organem w Państwie

Szczegółowa dyskusja budżetowa w sejmie.

Nepoczytalne wystąpienia partyjnych demagogów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lutego. (zo) Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym sejm przystąpił do szczegółowej debaty nad poszczególnymi działami preliminarza budżetowego. Wskutek nieobecności niektórych referentów lub przedstawicieli Rządu, musiano zmienić porządek dzienny obrad. Obrady nad budżetem

sejmu i senatu narazie odłożono z powodu nieobecności referenta pos. Wyrzykowskiego, a obrady nad budżetem prezydium Rady min. z powodu nieobecności premiera Bartla, który wyjechał do Zakopanego, by złożyć życzenia Prezydentowi Rzplitej.

BUDŻET PREZYDENTA RZPLITEJ I NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI.

Wicemarszałek Woźnicki otwierając posiedzenie zaznaczył, że sejm rozpoczyna obrady od budżetu Prezydenta Rzplitej. Sprawozdawca pos. Bittner (ChD) proponuje przyjęcie budżetu bez poprawek.

Z kolei przystąpiono do budżetu Najwyższej Izby Kontroli. Referował ten budżet pos. Czapiński z PPS. Do głosu nikt się nie zgłosił, wobec czego nad tym budżetem dyskusja się nie rozwinęła.

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. PRACY.

Pos. Zieliński z BB. referował budżet ministerstwa pracy i opieki społecznej, zaznaczając, że komisja nie wprowadziła tu ważniejszych zmian.

W dyskusji zabierali głos: pos. Topinek (PPS), który apelował do Rządu, aby zaopiekował się klasą robotniczą, pos. Jankowski (NPR), który domagał się ustawowego zabezpieczenia minimum płac i wzmocnienia opieki nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą, pos. Urbanowski (Ch. D.), który apeluje do Rządu, by w dziedzinie emigracji miał jasny program postępowania, oświadczył, że klub jego będzie głosować za tym budżetem. Posłowie „ukraińscy” i żydowscy uskarżali się, że

ministerstwo pracy zbyt mało uwzględniło ich interesy.

Pos. Heller (Koło żyd.) domaga się, aby Rząd poparł emigrację żydów do Palestyny. Pos. Stypuła (Fr. kom.) stał wniósł o podwyższenie o 100 proc. kwoty na bezrobotnych. Posłanka Kwaśniewska (BB.) zauważyła, iż budżet Ministerstwa Pracy jest zbyt drobiazgowy. Pos. Chwaliński (Past) apeluje do Ministerstwa i ubolewa, iż niedawno Rząd przyjął 600 000 żydów a teraz ma się wysyłać chłopów do gór w Peru. Posłanka Jaworska (BB.) uważa, iż dotychczasowa opieka nad emigrantami była niewystarczająca i żąda skoncentrowania tej opieki i kontroli w Urzędzie Emigracyjnym.

BUDŻET MIN. SPRAW WEWN.

Z kolei przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Pos. Polakiewicz (BB.) jako sprawozdawca podał do wiadomości, że komisja zmniejszyła wydatki tego ministerstwa

o 7.339.000 zł. i skreśliła cały fundusz dyspozycyjny. Referent wyraża przekonanie, że Izba w sposób rzeczowy ustosunkuje się do tego budżetu i do poprawek.

IRYTUJACY SIĘ DEMAGOG.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Roguszczyk z NPR. Przemówienie jego było jednym oskarżeniem pod adresem działalności wojewody śląskiego p. Grażyńskiego. Charakter tego przemówienia był tak niestypny, że trudno wprost było uwierzyć, iż wygłasza je Polak. Słuszne też były o-

krzyki, które podczas tego przemówienia padały z ław BB.: „Dlaczego pan w języku niemieckim tej mowy nie napisał”. P. Roguszczyk nie może przebaczyć wojewodzie Grażyńskiemu jego działalności ponadpartyjnej i sprężystej administracji itd.

OPIEKUN SŁOWIAŃSKICH MNIEJSZOŚCI.

Następny mówca pos. Prager uważa przeprowadzone w budżecie min. spr. wewnętrznych poprawki za odpowiednie. Szczególnie ostro krytykuje działalność policji. Skreślenie funduszu dyspozycyjnego uważa za zupełnie słuszne, gdyż z tego funduszu czerniano

środki na osłabienie organizacji PPS. Pod koniec przemówienia domaga się załatwienia ustaw samorządowych i oświadcza, że celem związania słowiańskich mniejszości narodowych z Państwem, należy im dać miejscowy samorząd.

200 oficerów idzie na emeryturę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lutego (zo) Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ukaże się „Dziennik Personalny” ministerstwa spraw wojskowych, w którym zostanie ogłoszone przejście w stan spoczynku 200 oficerów. Oficerowie ci przekroczą, względnie wkrótce

przekroczą wiek, jaki odpowiada ich rangom. Do tych oficerów zastosowane zostaną przepisy noweli na podstawie których nowi emeryci otrzymają prawo wiczenia do wysługi lat jeszcze 7-miu lat służby.

niepotrzebnym. Wrogowie parlamentaryzmu — my do nich nie należymy — nyzyskują nowe argumenty, aby żądać „rozpedzenia” sejmu. Cóż będzie można tym argumentom przeciwstawić? Oczywiście, że nie owe soczyste dyskusje. Kogo bogowie chcą ukarać, temu rozum odbierają. — mówiło greckie przysłowie. Niechajże tak nie będzie z naszym sejmem. Wydaie nam się jednak że niektórym posłom bogowie zaczęli już rozum macić.

==

GDYBY CZYTAĆ PRZEMÓWIENIA POSELSKIE.

Posel Stapiński (Zw. Chł.) oświadcza, iż ktoby czytał przemówienia, jakie są wygłaszane w Sejmie o stanie naszych spraw państwowych mógłby odnieść wrażenie, że Polska stoi przed bankructwem. Odpowiadając na wywołanie posła Reguszczyka, mówca wyraża życzenie, aby wszyscy wojewodowie to zrobili dla Polski, co zrobił wojewoda Grażyński na Śląsku. Przemówienie zakończył pos. Stypuński oświadczeniem, że jeżeli mniejszości występują przeciwko budżetowi i dążą do rozbitcia Państwa, to obowiązkiem każdego posła Polaka jest przeciwstawić się temu i właśnie głosować za budżetem.

Po przemówieniu p. Stypuńskiego (BB) dyskusję odroczono do poniedziałku.

NADEŚLANE.

(Za te drobne ogłoszenia nie odpowiadamy)

Poranek w nim ograniczony w Kie „EW”
Dzisiaj w sobotę wywielany będzie jeden z najważniejszych mówów z generala
Liliana Gosh p. „WICHER”
Początek o godz. 11.30
11.40 Cen. znacznie niższe

JACK COOGAN

W niedzielę o godzinie 11.30 na poranku kinemato raficznym w Kine „LEW” wywielany będzie film „JA NIE FALIR”
Do kinu obr. z uam o z jak i starych.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci nieobczajowej o miłości Mę a mego s. Dr Włodzimierza Małika, adwokata w Warszawie, którzy mi wyrazili współczucie, oraz wzięli udział w jego pogrzebie, w szczę gołości Prz wie bnuemu Duc owe stwa obrząku rzka i gr at i kolegom s. Zmarłego, Radzie umniej w wian kacu, są dani tą drogą serdeczne „Bó” zażycia
11.40 **emi a na likow**.

PODZIEKOWANIE

JW Panu Prof. Dr. H. Schanowi, Dyrektorowi Kliniki Chirurgicznej U. J. K. we Lwowie, za umożliwienie mi korzystania z Kliniki, W Panu Docentowi Dr. Adamowi Gracy za umiejętność i bezinteresowne przeprowadzenie operacji stawu biodrowego oraz troskliwą opiekę, jakoteż wszystkim Panom Lekom z Kliniki za opiekę podczas mego pobytu tamże, — składam na tej drodze naiserdeczniejsze podziękowanie
1093 Wanda Konińska.

Clou szronu!??

„Lilas Impérial”

„Hezana”

„Daj-Go”

„Halka”

„Loran”



Dr Zygmunt Pilecki powrócił i od w cior wewnę rz. z zasto v. elektroterapij, röntgena, kwarcu, solux, djater nji, prądgalwan. i faradyc. Lwów, Leona Sapiehy 83.
11.4

Konieczność konsekwentnej linii.

Utrzymanie liberalizmu gospodarczego przy zwalczaniu liberalizmu ustrojowo-politycznego, prowadzącego do nieuniknionej anarchii w życiu państwa, czemu wypowiedział walkę obóz Rewolucyjnej majowej, jest akcją połowiczną, skazana z góry na bankructwo.

Etatyzmowi w polityce polskiej, o ile się nie mylimy, poświęcił w publicystyce polskiej po raz pierwszy uwagę polityk obozu konserwatywnego dr. J. Bobrzyński w swej pracy z r. 1927 „Etatyzm czy indywidualizm w gospodarstwie państwowym”, oraz prof. A. Krzyżanowski w swych rozprawach o „Pauperyzacji Polski Współczesnej” (r. 1925), i o „Rzadach Marszałka Piłsudskiego” (r. 1927). To samo zagadnienie stało się przedmiotem rozprawy poświęconej Dziesięcioleciu Niepodległości Polski, która umieszczona została na łamach „Przeglądu Współczesnego”, aby następnie stać się rozdziałem dziełka p. n. „Bierny bilans handlowy”.

Po tych rozprawach posypały się, jak z rogu obfitości, liczne poważniejsze i mniej poważne rozprawki, artykuły uzasadniające lub zwalczające głównie zresztą z punktu widzenia gospodarczego ten kierunek w działalności państwa.

Na stronę polityczną zagadnienia zwrócił, mimochodem zresztą, uwagę prof. Krzyżanowski. A strona ta istotnie zasługuje na bliższe omówienie.

Szukając najbardziej zasadniczej cechy naszego dziesięcioletniego istnienia, prof. Krzyżanowski doszedł do przekonania, że jest nią dażność do zetatyzowania życia w Polsce na razie jedynie w dziedzinie gospodarczej. „Zjawisko to — powiada p. Krzyżanowski — jest najistotniejszym znamieniem ewolucji naszego ustroju państwowego, i ustosunkowanie się do tego zagadnienia ma rozstrzygające znaczenie dla naszej przyszłości”.

W poszukiwaniu rodowodów etatyzmu w Polsce, niektórzy jego przeciwnicy sięgnęli do źródeł bolszewickich, a co najmniej już socjalistycznych. Inni znów widzą w nim spadek po okresie wojennym, gdy przed państwami i narodami stanęły wielce skomplikowane zadania w dziedzinie gospodarczej, które nie mogły być rozwiązane w płaszczyźnie inicjatywy prywatnej i akcji samego społeczeństwa bez pomocy ze strony rządu i państwa.

Niewątpliwie ten ostatni rodowód jest właściwy polskiemu etatyzmowi, który dotychczas, trzeba z całą stanowczością stwierdzić, nigdy nie przybrał formy jasno obmyślanej i konsekwentnie przeprowadzanej drogi, po której miało kroczyć odrodzone Państwo. W tej dziedzinie, jak w każdej innej sferze życia polskiego odbywały się ciągłe fluktuacje, ciągłe wahania, w zależności od tego, czy ten lub inny kierunek polityczny przychodził do władzy. Jeżeli przebiegniemy myślą szeregi naszych ministrów resortów gospodarczych, to będziemy musieli stwierdzić, że znakomita ich większość należała do obozu zwalczającego ten kierunek w życiu państwowym, że tylko pod wpływem konieczności zewnętrznej musiała zrezygnować na razie z ideałów liberalistycznych, o powrocie do których jednak wciąż marzyła, czyniąc możliwe ustępstwa w tym kierunku przy każdej nadarzającej się ku temu sposobności.

Etatyzm więc, wbrew tendencjom naszych sfer gospodarczych i reprezentujących je w rządach ministrów, stał się kierunkiem, który mimo wszystko zaciążył na naszym życiu.

Nie wchodzę tu w ocenę, czy z punktu widzenia gospodarczego jest to zjawisko pożądane, czy też szkodliwe, mogę jedynie stwierdzić, że było ono koniecznością. Jest to zresztą rzecz zrozumiała. Jeżeli etatyzm był koniecznością w życiu narodów w okresie wojennym, przy wzmożonej intensywności jego i zwiększeniu zadań państwa, to również jest on koniecznością w okresie nie mniej od wojen-

nego ważnym, w okresie stawiania się państwa, w okresie, gdy myślenie państwa musi sobie wywalczyć prawo obywatelstwa w narodzie apasistycznym, w którym tkwili bardzo głęboko zakorzenione tendencje antypaństwowe, będące pozostałością okresu niewoli politycznej. Państwo musiało pod naporem konieczności brać na siebie trud organizowania tych gałęzi życia państwowego, które gdzieindziej były przedmiotem pieczy społeczeństwa, rozumiejącego swoją łączność z pniem macierzystym — państwem.

Jeżeli do tego dodamy wzrost egoizmu klasowego, który, gdyby w przebiegu swoim doprowadził do otwartej walki, spowodowałby poważne zachwianie mało może jeszcze odpornej na takie uderzenia zębami naszej Ojczyzny.

O konieczności ingerencji, inicjatywy nawet państwa w sprawach gospodarczych świadczy najwymowniej fakt opanowania naszego przemysłu przez obcy kapitał. Jaskrawym tego dowodem są stosunki panujące na Górnym Śląsku, gdzie trzy największe koncerny hutnicze, od których zależne jest w znacznym stopniu całe życie gospodarcze tej dziedziny a nawet kraju: Huta Pokoju, Huta Bismarka i Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura, pozostały we władaniu kapitału niemieckiego w 100 proc. Nic przeto dziwnego, że przy takich stosunkach jak najszybsza ingerencja rządu w sprawy gospodarcze jest zupełnie zrozumiała i niezbędna. To też gorącymi przeciwnikami etatyzmu są przedstawiciele kapitału należącego do mniejszości narodowych, gorąco pragnący dla zrozumiałych całkiem powodów wyzwolić się z pod kontroli rządowej, wysoce ich krepującej i nakładającej na nich obowiązki, których nigdyby wobec państwa ani społeczeństwa polskiego (w danym wypadku robotnika polskiego) nie spełnili, gdyby do tego nie byli zmuszeni przez państwo.

Dziwić się należy tylko, że prawicowe ugrupowania opozycyjne nie chcą tej konieczności zrozumieć i zaślepione nienawiścią do rządu popierają stanowisko liberalistyczne oddające w bardzo znacznej mierze życie gospodarcze w ręce obcego kapitału bez kontroli rządu.

Jak wspomnieliśmy wyżej, etatyzm narzucający się nam siłą konieczności nigdy nie był konsekwentnie przeprowadzany. Brak konsekwencji, niemożność, czy też nieumiejętność doprowadzenia do końca raz rozpoczętego programu jest przekleństwem, ciążącym na całej psychice polskiej. Stawanie w połowie drogi, a nawet wręcz zwracanie się w przeciwnym kierunku, nie wyzyskawszy do końca wszystkich możliwości i bez widocznych przyczyn — jest taktyką stale u nas spotykaną.

To też etatyzm gospodarczy nie może być przeprowadzany przy liberalistycznym nastawieniu w innych dziedzinach życia społecznego i odwrotnie utrzymanie liberalizmu gospodarczego przy zwalczaniu liberalizmu ustrojowo-politycznego, prowadzącego do nieuniknionej anarchii w życiu państwowym, czemu wypowiedział walkę obóz pomajowy, jest akcją połowiczną skazaną z góry na bankructwo.

Ślusznie wskazał na funkcję między liberalizmem gospodarczym i politycznym prof. Krzyżanowski w cytowanej rozprawie „Bierny bilans handlowy”: „Popiecznikom etatyzmu zdawało się początkowo — powiada autor tej książki — że zwalczając jedynie liberalizm gospodarczy a równocześnie chroniąc i oocęgując pierwiastki liberalnego ustroju politycznego. Tok wypadków rozwił zbudzenia, zapożyczając uwarunkowania liberalizmu gospodarczego liberalnym fundamentem politycznym”.

Istotnie wzmacnianie ingerencji państwa w coraz to nowych dziedzinach przeczy zasadom podziału pracy i zró-

niczkowania społeczeństwa, a w dalszym zaś ciągu odrzuca indywidualizm, podporządkowując jednostkę interesowi wyższego rzędu.

Zrozumiał niemożność pogodzenia liberalizmu z etatyzmem faszyzm, o którym p. Krzyżanowski powiada, że stał się ideologicznie najdoskonalszym, bo dobitnym, jasnym i konkretnym wyrazicielem myśli etatystycznej. Konsekwentnie winien też iść do swego celu etatyzm polski, co nie przyjdzie mu z trudnością, gdyż kryzys, jaki przeżywa „ostoją liberalizmu — parlamentaryzm” doprowadzić musi do przebudowy etatystycznej państwa.

Ślusznie twierdzi prof. Krzyżanowski, że jedna z alternatyw upadku parlamentaryzmu jest taka właśnie przebudowa. Jeżeli bowiem „władcy państwa odmawiają ludowi współudziału w rządzie, a równocześnie zostawiają mu mało ograniczoną własność prywatną... wówczas zachodzi niebezpieczeń-

stwo, że ci, co w pierwszym rzędzie korzystają z tego stanu rzeczy, postarają się o uzyskanie wolności politycznej i o współudział we władzy państwowej gwałtownie zabezpieczenia swego stanu posiadania”. Autor podkreśla zresztą, że ma na myśli przede wszystkim odwrotny stosunek, to jest oddziaływanie zwiększonego zakresu czynności i wpływów państwa na układ sił politycznych w kierunku nieprzychylnym liberalizmowi i parlamentaryzmowi. Pamiętać więc należy o tych konsekwencjach i albo się z nimi godzić albo pozostawić drogę półśrodków.

Należy, stojąc na gruncie etatyzmu, pamiętać o jednym, że ten kierunek myśli państwowej ma na celu nie pomysłowość jednostki lecz mocarstwowe stanowisko Polski, nawet wbrew woli zasklepionych w egoistycznych interesach przedstawicieli tej czy innej grupy społecznej. — („Przełom”).

Odrodzenie dawnej muzyki polskiej.

Już przed niespełna 100 laty rozpoczęto w Polsce wydawać arcydzieła dawnej muzyki polskiej, znajdujące się przeważnie w rękopisach, porozrzucanych po wielu bibliotekach polskich i obcych. Pierwsze próby ograniczyły się do dwóch zeszytów (wydawnictwo Cichockiego). W ośmdziesiątych latach ubiegłego wieku wychodziły zaślono „Monumenta Musicae in Polonia” s. n. X Dr. Józefa Surzyńskiego, a te i one skończyły się na 4-ym zeszycie. Prawie pół wieku minęło od tego czasu, aż wreszcie przystąpiono do dobrze zorganizowanej i przez obcy rząd Rzeczypospolitej Polskiej popieranej publikacji, która ukazuje się od przeszłego roku pod tytułem „Wydawnictwo Dawnej Muzyki Polskiej”. W grudniu 1926 r. zawiązało się miastowicie „Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki” w Warszawie, które wzięło sobie za cel krzewienie dawnej muzyki obcej i polskiej, urządziwszy dotychczas kilkadziesiąt koncertów, z których prawie każdy przynosi w programie jakieś od wieków niewykonywane dzieło polskiego mistrza. Radjostacja warszawska wysyła te koncerty w Polskę i w świat, szerząc propagandę dawnej polskiej muzyki. Ale „Stowarzyszenie” nie ograniczyło się do koncertów, lecz przystąpiło do pracy wydawniczej, powierzając jej kierownictwo Dr. Adolfowi Chybińskiemu, profesorowi muzykologii i dyrektorowi Instytutu Muzykologicznego w Uniwersytecie Lwowskim. Jednym z działów wydawniczym jest „Wydawnictwo Dawnej Muzyki Polskiej” opracowywane naukowo przez prof. Chybińskiego, dla celów zaś praktycznych przez Kazimierza Sikorskiego, profesora Państwowego Konserwatorium w Warszawie, z udziałem innych również współpracowników. Ukazały się dotychczas trzy zeszyty, zawierające wspaniałą sonatę na 2 skrzypiec i organy Stanisława Sylwestra Szarzyńskiego (1705), koncert basowy z tow. 2 skrzypiec, fagotu i organów Marcina Mielczewskiego (zm. 1651) i dziewięć hymnów chóralnych Jacka Różyckiego (zm. ok. 1700 kapelmistrza królewskiego). Zapowiedziane są też wydania dzieł tych samych i innych kompozytorów polskich z XVII i XVIII wieku (A. Jarzębskiego, Bartłomieja Pękla, Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego i in.) Kilka zeszytów dalszych znajduje się w druku. Każdy zeszyt zawiera na wstępie objaśnienia, Sza’a zewnętrzna jest wytworna, druk, sztych i litografia stoja na wysokości nawet wybrednych wymagań dzięki swej czystości i wyrazistości. Nic więc dziwnego, że naukowa i artystyczna krytyka zagraniczna (głównie francuska i niemiecka) wyraża się o „Wydawnictwie” z jednomyślnymi pochwałami i wielkim uznaniem, nie brak nawet głosów entuzjastycznych i pełnych jak najży-

szej zachęty, aby i dalej utrzymywać „Wydawnictwo” na tej samej wysokiej skali wymagań naukowych i artystycznych.

Drugim działem wydawniczym „Stowarzyszenia” jest „Kwartalnik Muzyczny”, którego I-szy zeszyt właśnie się ukazał w pięknej szacie i na doskonałym papierze. Cisami kierownicy (prof. Chybiński i prof. Sikorski) ujęli jego losy w swe ręce i znowu osiągnęli pełny sukces, wysuwając „Kwartalnik” na czoło najpoważniejszych polskich czasopism muzycznych. Publikacja ta zajmuje się wprawdzie głównie dawną muzyką, ale także i nowszą. I to do współczesnej włącznie. „Kwartalnik” może co do swego rozmiaru (każdy zeszyt ma obejmować przeszło 100 stron) jak i wartości prac w nim zawartych konkurować z zagranicznymi czasopismami tego typu. A tych jest zaledwie kilka. Główne jego zainteresowanie kieruje się w stronę polskiej muzyki, i słusznie. Przeszłość muzyczna Polski, a w znacznej mierze i teraźniejszość, są tak mało znane i tak powierzchownie tylko opracowane, że tu musi się ogniskować główna praca. Na początku znajdujemy pracę Dr. Marii Szczepańskiej o wielogłosowych opracowaniach hymnów mariańskich w polskich rękopisach XV wieku; jest to najwybitniejsza z nielicznych jeszcze prac, zajmujących się polskim muzycznym średniowieczem, które autorka zna bez żadnej w tym kierunku konkurencji. X. Dr. Hieronim Feicht przedstawia nam dzięki imponującym badaniom archiwalnym stan kapeli muzycznej królewskiej w Warszawie w pierwszej połowie XVII wieku, gdy na jej czele stał słynny włoski kapelmistrz Marco Scacchi. Prof. Chybiński przedstawia swe wyczerpujące badania nad koncertami Marcina Mielczewskiego, jednego z największych kompozytorów polskich XVII wieku. Francuski badacz Paul Brunold (Paryż) podaje cenne wiadomości o fortepianach Chopina. Kwestia wydania posmiertnych dzieł Chopina zajmuje się wybitny młody muzykolog polski Dr. Ludwik Bronarski (Genewa), Dr. Henryk Opieński analizuje sądy dotychczasowe o sonatach Chopina, zbijając błędne poglądy. Prof. Tolwiński przedstawia wyniki badań nad akustyką sal koncertowych, a p. Stanisław Furmanik daje wyborną psychologię obecnej kultury muzycznej w Polsce. Kwartalnik podaje wreszcie interesujący dział „Materiałów historycznych” i bardzo obszerny dział sprawozdawczy z nutowych i książkowych publikacji polskich. Znajdujemy zapowiedź szeregu prac, które ukażą się w następnych zeszytach, budząc zrozumiałe zainteresowanie i radosne uczucie, że dzięki energii i pracowitości wydawców możemy poszczycić się posiadaniem poważnego czasopisma muzycznego na europejską miarę, będącego wynikiem

współpracy przedstawicieli sztuki i nauki. Redakcja zapowiedziała ponadto rozszerzenie wielu działów i wprowadzenie nowych. Przy wielkim formacie i wielkiej obfitości tak wartościowych prac abonament całoroczny jest wprost niewielki, wynosi bowiem 18 zł. (Adres administracji brzmi: Warszawa, Okólnik Nr. 1, Państwowe Konserwatorium Muzyczne).

Przy końcu nie możemy nie poświęcić kilku słów zrozumiałemu patriotyzmowi lokalnemu. Naukowe kierownictwo obydwóch publikacji spoczywa w rękach Lwowa, który nigdy nie odsuwał się od pracy nad ogólnym dobrem Rzeczypospolitej. W „Kwartalniku” znajdujemy przeważnie prace muzykologów z „lwowskiej szkoły”, która tak produktywnie pracuje nad dziełami naszej muzyki. Możemy zatem być pewni, że Lwów oceni te prace i zajmie najczystsze stanowisko wobec „Wydawnictwa Dawnej Muzyki Polskiej” i wobec „Kwartalnika Muzycznego”. Wszak ich celem jest — odrodzenie dawnej muzyki polskiej. Zazdrościmy stolicy, ale cieszymy się z wspólnej pracy z nią.

Dr. Adam Mitscha.



504 t

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Przeproszenie i odwołanie.

Z racji zajścia, jakie miało miejsce w dniu 26 stycznia 1929 pomiędzy mną a panem **Nieczystawem Wyspiańskim**, poczuwam się do obowiązku podać do wiadomości co następuje: Świetne Korporacje przepraszam najmocniej, za ubliżające słowa, odwołuję je w całej rozciągłości, ubolewam z powodu ich wypowiedzenia i oświadczam, iż jedynie młody mój wiek i zdenerwowanie mogą mnie tłómaczyć.

Franciszek Biłas.

n1118

HENRYK BORDEAUX.

23)

Pod alpejskimi sosnami.

Autoryzowany przekład
ZOFII SKOLIMOWSKIEJ,
(Ciąg dalszy).
NA TRIFCIE.

Helen, wierna swej obietnicy, chciała nazajutrz przed lunchem zobaczyć się z Jerzym. Była to zapewne misja nader drażliwa, lecz nowa miłość uczyniła ją lekka dla Helen. Nie będzie się kłopotować zbyt wieloma obłaskawieniami. Zdaży prosto do celu. Ich narzeczeństwo nie było jeszcze ogłoszone. Było dokonane raczej wewnętrznie aniżeli zewnętrznie i formalnie. Przeto była w prawie się cofnąć. Nie postąpi niełojalnie zrywając zobowiązania jeszcze nie ostateczne. Zawody miłosne należy w ciszy przecierpieć: kryją się w zakątku duszy daleko nikt nie ma wstępu. Jerzy znieśli swój żal dzielnie. Potrafi zamknąć się w milczeniu i zapewne najbliższą koletką wyjedzie do Zermatt, a stamtąd do Francji, by pozostać sam na sam z cierpieniem, jak to zresztą przystoi.

Tak rozumowała panienska, a potem w rozmowach szła dalej. Nie wy-

TO I OWO Z PARYŻA.

Studenterja paryska.

Z życia studentów paryskich. — Uniwersyteckie obyczaje. — Oni i one. — Święto uniwersyteckie. — „Katarzynka”. — Bary studenckie w Quartier Latin.

Byli słuchacz — jak ja nadprzykład — krakowskiego „Uniwerku” przez pierwsze pare dni jest zupełnie zgubiony, gdy wejdzie w mury olbrzymiego gmachu Sorbony lub jej licznych oddziałów rozrzuconych w Dzielnicy łacińskiej. Pominąwszy już najzupełniej inne sposoby „immatriculation” i „inscription”, w których początkowo trudno się zorientować, a które mi półtora roku temu zabrały gorzko pierwszy tydzień uleskionego Paryża, zadziwla na każdym kroku sposób życia uniwersyteckiego i stosunek studentów do władz akademickich.

O ile — niestety — w powojennym Paryżu niema już czystej „bohemy”, już nie tej murgerowskiej, lecz nawet bayardowskiej, a tylko niedobitki jej kręcą się po eleganckim, zamerykanizowanym Montparnasse, o tyle w życiu studenckim tkwi jeszcze ten cygański charakter niczem nieskrępowanej swobody.

Na takim np. Uniwersytecie w Krakowie jest dostojnie, poważnie i cicho. Tu — ciągle jakieś wrzaski, krzyki protestu lub aplauzu. Profesora tu się okłaskuje jak prelegenta publicznego. Przeciw nowym ustawom uniwersyteckim protestuje się — krzykiem. I to jakim! Na dziedzińcu Sorbony, w obliczu poważnych pomników Victora Hugo i Pasteura, przed kopułą kościoła sorbońskiego, tysiące studentów wznosi poprostu ryk, trwający godzinami i słyszalny w promieniu co najmniej dwu kilometrów nad wrzawą ulic stolicy świata! Podczas wyborów akademickich rozgrywają się formalne bójkę na dziedzińcu i krążankach Sorbony. — Wystarczyło mieć w ręku ulotkę wrogiego stronnictwa, by zostać porządnie obitym. Mnie też zbili.

Wogóle delikatna rasa francuska ma dziwne zamięłowanie do wszelkich krzyków, hałasów, trzasków drzwiami etc. Na wykładzie, kto chce może spokojnie wyjść pod nose profesora — a idzie głośno i trzaśnie drzwiami na koniec! W bibliotece Sorbony śmiechy, głośne rozmowy, dość głośne pocatunki, wymyślania bibliotekarza, który z hukiem rzuca na stół żądane książki.

Znacznie mniejszy jest tu procent płci stałej a pięknej. A bardzo rzadko

można tu spotkać — uczącą się Francuzkę. Należy to do rzadkich wyjątków. Natomiast najwięcej Polek, Rosjank i wogóle Słowianek, oraz Angielek i Niemek. Najładniejsze są — Polki.

Stosunek studentów do studentek jest tu bardzo charakterystyczny. Są to zupełnie równouprawnieni koledzy. Podaje się rękę nie zdejmując kapelusza. Traktuje się je na równą ze sobą także i pod względem odstępowania miejsca itd. Nie przeszkadza to jednak wcale nastrojowi amarów, panującemu wszechwładnie na Sorbonie i całym uściskom podczas wykładów i w lektorium, a czasem skomplikowanie niedwuznacznym sytuacjom na ciemnych korytarzach lub schodach.

Wieczorami całe bandy studenterji zalewają bulwary dzielnicy łacińskiej. Głośne śmiechy, krzyki, pocatunki i objęcia. Podczas jakiegokolwiek świat uniwersyteckich rzeczy te stopniują się do maksimum. Podczas „Katarzynki”, światła midinetek paryskich, studenterja włóczy się po ulicach, obcałując każdą napotkaną dziewczynę, co należy tu do dozwolonego zwyczaju. Nie jest to bardzo higieniczne, ale dość miłe i ma swój urok.

W „drogim” Paryżu, w którym jednak student może doskonale wyżyć za 500—600 franków miesięcznie (hotel i wikt studencki), są w dzielnicy łacińskiej bary specjalnie studenckie. Przy jednej czarnej za 70 centimów siedzi się tam całymi godzinami, a uprzejmy gospodarz sam stara się o miłe towarzystwo dla swych gości. Oprócz szachów, kart, dzienników francuskich i obcych, rozpościera tu swe skrzydła amor studencki. Jeśli coś zostało jeszcze w Paryżu zalany dołarą i fantami z romantyzmu i bezinteresowności, to znaleźć to można chyba jeszcze tylko w studenckich barach Quartier Latin.

Wśród licznych restauracji studenckich jest jedna, na bocznej uliczce koło Sorbony, subwencjonowana przez Uniwersytet. Jeśli tam dać wprowadzić tanią, ale okropnie. Lecz są dwie rzeczy, dla których się czasem zachodzi do tej restauracji:

1) „Garsonami” są „garsonki”, koleżanki z Sorbony.

2) Pianino do użytku publicznego.

To pianino działa cuda.

Po potwornym obiedzie zostaje kilkanaście osób, które ma czas. Skupiają się razem, cicho. Do pianina siada jeden Rosjanin lub Polak — obaj grają świetnie.

I oto na nieposprzątanym jeszcze stole, przez dym papierosów, zaczyna prosić się melodia — zwykła, jakaś dumka rosyjska jakaś „Sonja”...

Potem gra Polak. Chopin... Karłowicz...

Warto wtedy patrzeć uważnie a dyskretnie na twarze słuchających.

Rosjanie — Polacy — Japończyk — Hindus — Szwedka — Niemcy — Węgrzy... Każda twarz inna — a każda teraz ta sama. Na nutach prostych reżymnych melodii słowiańskich przenosi się każdy do swego miasta — czy to będzie Leningrad, czy Tokio czy Kraków — do swych bliskich... Oczy zamknięte — tak szczerze, bez pozory... Uśmiech...

Potem to przechodzi. Potem to znika. Melodia gaśnie. Trzeba iść. Potem przychodzi wieczór. Elektryczny wieczór paryski, który wygania z domu i każe błądzić po tęczowych ulicach, w powodzi światła, przez szumiące bulwary, koło sklepów — pałaców, koło gmachów kultury i sztuki, posągów, łuków, świątyń. Potem zapada noc i na miasto spada siła mroków. Tak, potem się zapomina, potem się już bez żadnego wzruszenia jakiejś Francuzeczki tłumaczy, że Polak to co innego niż Rosjanin, i że Kraków jest najdroższym miastem na świecie...

Za pare dni idzie się znów do restauracji studenckiej. Prosi się Rosjanina: — Zagrajcie „Sonie”...

A Polaka:

— Zagraj coś z Karłowicza...

I znów się dziwnie zamyśla, gdy płyną słowa:

„I czasem myślę, że ja tylko spał, że całe życie było tylko snem — zbudzę się, raj ten odzyskam, com miał com miał w dzieciństwie mem...”

Jest to jedyna restauracja w Paryżu, do której nie przychodzi się, by jeść, ale do której przychodzi się, ażeby tęsknić...

Paryż, w styczniu.

Witold Zechenter.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Röntgenolog Dr. Tytus Vrabetz

b. p. przyjeżdżając z szpitala państwowego ordynuje stale osobiście **Lwów, ul. Piarska 1. Telefon 1-97. 1137n**

starczyło zwolnić się ze słowa. Nie w tem leżała trudność. Zerwanie jest zerwaniem, to zdarza się często. Z tem spotyka się prawie każdy w dziedzinie spraw sercowych. Lecz trzeba to uczynić z możliwymi ostrożnościami a na dewszystko należy usunąć z gry Filipa. Weźmie na siebie całą winę tej zmiany, — co zresztą zgadzało się z prawdą. Czyż sam Jerzy nie uprzedził jej, że spotka człowieka wyjątkowego? Bezwiednie zbudował podwaliny tej miłości nagłej jak piorun a o całe niebo przewyższającej ich koleżeński stosunek i serdeczną przyjaźń, tak różną od tamtej, tak drobnej wobec niej, miłości absolutnej, fatalistycznej i nieuniknionej. A ten, który ją wzbudził, zrazu bronił się od niej. Poddanie się jej uważał za małoduszność. Odrzucił pierwsze wyznanie dziewczyny i starał się ją nawrócić do dawnego narzeczeństwa. Zaprawdę wszystko możliwe w tym celu czynił z uporem, prawie gwałtownie i wbrew utajonym własnego serca porywom. Znalazł się jak gentleman i bardzo kochający ojciec. Lecz i on wreszcie musiał poddać się konieczności, i po tak uporczywej obronie zmuszony był do kapitulacji. Jeżeli Jerzy jest człowiekiem rozumnym i dzielny, nie będzie żywił wrogich dla ojca uczuć. Skłoni szlachetnie głowę przed losem, choć tak okrutnym i nieublaganym a po rozla-

ce, której czas sam określi, powróci do nowego domowego ogniska, gdzie będzie przyjęty jak syn marnotrawny a drogi. Przyszłość mu odpłaci. Spotka młodą osobę, większą niż Helen wartości, która wie już o jego istnieniu i potem podziękuję Helen za swoje szczęście.

W ten sposób obmyśliła wszystko doskonale. Lecz głos jej drżał nieco gdy poleciła strzelcowi poprosić p. Jerzego Morgon do jej saloniku. Znała się dostatecznie by wiedzieć, że w ciągu tej tak uciążliwej rozmowy będzie stanowcza i przekonująca jak Filip Morgon, na którym będzie się opierała wzorować. Ku wielkiemu zdziwieniu otrzymała odpowiedź, że Jerzy Morgon wyszedł. Jakież to nieznośne, teraz, gdy tak doskonale przygotowała się do tej rozmowy.

— A więc zaczekam aż powróci na lunch.

— Kiedy nie wróci tak rychło.

— Jakto? Gdzież poszedł?

— Wyruszył dzisiaj w nocy, nie oznaczając dnia powrotu.

— Wyruszył tej nocy bez zapowiedzenia? Skąd to wiesz?

— Powiedział mi portier.

— Przyszli go tutaj.

Portier rzeczywiście wyjaśnił, że Jerzy Morgon opuścił Riffelalp koło je denastej wieczór, w ubraniu wycieczkowem, z czekanem w ręce, liną d-

kłamaniami u plecaka. „Korzystam z pełni, rzekł z uśmiechem, widno jak w dzień”.

— Gdzie poszedł? Czy wspominał o jakiej wyprawie?

— Nie wyjawiał żadnych projektów. Dodał tylko: „Jeśli do jutra wieczór, lub do pojutrze nie wróce, mój ojciec zajmie się innymi sprawami”. Poleciał nie uwiadamić nikogo o tej wyprawie.

Miss Helen pomyślała od razu o zawiadomieniu Filipa. Czyż odtąd nie będzie jej oparciem? Uśmiecha się na myśl o tem oparciu. Jak zapatrywać się na tę wycieczkę? O, naizwyklej w świecie. Zapewne Jerzy odgadł tajemnicę ich miłości. Opuścił Riffelalp by narazie uniknąć widoku narzeczonej i ojca, który w tych warunkach nie mógł mu być miły. Koniec końców ten krok nie był źle pomyślany. W takich razach ucieczka bywa ułga dla wszystkich. Lecz gdzież się udał? Szukać pociechy w górach, w ukojonych górach, którym powierzy swe żale. One były dla niego tem, czem Filip Morgon był obecnie dla niej. Pewne, wierne, pogodne, ukoja go darząc swym niewzruszonym spokojem. Dobrze tedy się stało. Uniknie przykrego obcowania, zgrzytów, scen, w których mogłyby paść słowa nieopatrzne i niezgodne z prawdą. Powróci lub prześle o sobie wieści.

C. d. n.

==□==

Miasto na teatr gorszy w „dzierżawie” wydaje więcej, niż na dobry w zarządzie własnym.

PRZEBIEG OSTATNIEJ DYSKUSJI W RADZIE PRZYBOCZNEJ.

Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią podajemy dziś dokładny przebieg interesującej dyskusji, jaka rozwinęła się na ostatnim posiedzeniu Rady Przybocznej nad uchwalonym 26 głosami przeciw 12, wnioskiem komisji teatralnej o „wykupienie praw” dyr. Czarnowskiego i wynajmienie sali Teatru Małego i o przyznanie pp. dzierżawcom w miesiącu styczniu dodatkowej subwencji w sumie 27 tysięcy zł.

Pp. dzierżawcy wybrali już dotąd tytułem zaliczki ponad przyznaną kontraktem normę 108 tysięcy zł. Ponadto winni są gminie 32 tysięcy zł. Wydatki związane z dostaniem sali Teatru Małego wyniosą przeszło sto tysięcy. Tak, że teatr „dzierżawiony” z końcem piętego miesiąca administracji i dyrekcji pp. Barwińskiego i Zarembki będzie gminę kosztować circa 300 tysięcy zł. więcej, niż preliminowano. Bo zamiast 270 tysięcy przewidzianych w budżecie będzie kosztować blisko 570 tysięcy, to znaczy, że w ciągu pierwszych pięciu miesięcy gmina wyda na teatr prawie tyle, co preliminowała wydać przez cały rok.

Sądząc więc wedle dotychczasowych wyników „dzierżawnej” gospodarki musi się obliczyć, że na teatry w „dzierżawie” wyda miasto około miliona trzystu tysięcy zł., to jest o blisko 200 tysięcy więcej, aniżeli wydało się w roku zeszłym.

Miała więc Rada Przyboczna na ostatnim swym posiedzeniu materiał do stateczny dla pozytywnych refleksji i obiektywnej oceny wielkości szkody, jaką wyrządza sztuka polskiej i finansom miasta, gdy w lipcu roku zeszłego zażalenie walka prestiżowa z Zarządzeniem Miasta, przeparta wbrew ostrzeżeniom Magistratu i ówczesnego Komisarza Rządu „wydzierżawienie” teatru pp. Barwińskiemu i Zarembce, którzy nie dawali ani dostatecznych finansowych, pomijamy rzeczowe, gwarancji, że potrafią podołać zobowiązaniom.

Przebieg dyskusji niestety wykazał, że mimo oczywistych już i nie dających się niczem odeprzeć faktów, stwierdzających wielkość wyrządzonej miastu szkody, Rada Przyboczna nie ma poczucia popełnionego błędu, lecz stara się winę własną zrzucić na Magistrat i Zarząd Miasta tak, że słuchając długich oracyi pp. radnych z klubu PPS, Ch.-Decji i Klubu Gosp., które ponoszą pełną odpowiedzialność za katastrofę miejskiej polityki teatralnej, odbierało się niesłychanie przykre wrażenie, że jest się na zebraniu raczej Rady Przybocznej pp. dzierżawców, aniżeli p. Komisarza Rządu.

Niezwykły ten ton nadał całej dyskusji p. Herschthal, który oświadczył z wielką pompą, że ważniejszym dla niego od interesu miasta jest „honor gminy”, a od postanowień kontraktu „duch kontraktu”, które mu kazały w konflikcie między interesem pp. dzierżawców i Miasta stanąć po stronie pp. przedsiębiorców.

Oczywiście pod „honor gminy” rozumiał p. Herschthal honor tych klubów Rady Przybocznej, które zawiniły lekkomyślnością, z jaką „wydzierżawiły” teatr, a teraz nie chcą uznać swej winy, bronią dalej swego honoru i prestiżu, narażając interesy i honor miasta na dalsze straty, gdy przedstawiają, jak to i Rada Przyboczna i pp. dzierżawcy padli ofiarą złośliwości Magistratu i Prezydium miasta.

Powstrzymujemy się od kwalifikowania tego zjawiska i przechodzimy do suchego przedstawienia dyskusji, która zagałę zwieźliśmy trzeczowym

referatem p. dr. Brzeski, przedstawiając znane wnioski.

W dyskusji zabrał pierwszy głos p. dr. Meibaum, który oświadczył:

Ponieważ wnioski te zostały uchwalone przez komisję teatralną przeciw memu głosowi, uważam za swój obowiązek wyjaśnić, dlaczego klub nasz będzie głosować przeciw wnioskowi referenta. Wobec tego, że za kilka tygodni powrócimy raz jeszcze do tej sprawy, i że — jak sądzę — wtedy dopiero rzecz cała dojrzeje do ostatecznego i całkowitego rozrachunku, ograniczę się obecnie do stwierdzenia: wnioski p. referenta są konsekwencją tych błędów, jakie popełniła Rada Przyboczna wbrew naszym głosom. Zawarto kontrakt o fikcyjną dzierżawę, mimo tego, że było rzeczą znaną, że dzierżawcy zobowiązaniom nie podołają. Było też już wówczas rzeczą bardzo wątpliwą, czy potrafią uzyskać drugi teatr i użyskawszy nawet drugą salę, czy będą mogli uzyskać takie dochody, by starczyły na prowadzenie trzech działów. Mówca nie wierzy, by ten nowy wydatek zdjął z miasta dalsze kłopoty, dalszą troskę. Nie jest to ostatnie przekroczenie budżetu teatralnego. Należy tę sprawę załatwić radykalnie, po meksku, nie zastanawiając znanej sobie prawdy stwarzaniem ad hoc fikcjami. Wy nikim takiego okłamywania siebie samych jest powtarzanie się na komisji teatralnej zjawisko, że robi się stale to właśnie, co przed tygodniem uznano się bezwzględnie za niedopuszczalne i niemożliwe. Meskie, uczciwe załatwienie całej sprawy, to stanie mocno na gruncie kontraktu i wyłączenie przewidzianych w tym kontrakcie konsekwencji. Tembardziej, że odpowiedzialność ponosi większość Rady Przybocznej, która załatwiła sprawę teatrów tak fatalnie wbrew stanowisku Magistratu.

Te wszystkie szkody, jakie obecnie poniesć musi miasto, są konsekwencją niezdolności Rady Przybocznej do rządzenia miastem.

Cała sprawa teatralna i jej załatwienie jest klasycznym przykładem, że Rada Miejska, jako ciało kolegialne — niekompetentne i nieodpowiedzialne, nie powinna zarządzać sprawami miejskimi, lecz zostawić je Prezydium i Magistratowi. Gdyby ta Rada była jedną osobą, cofnęłaby się przed podpisaniem takiego kontraktu. Ktoś powinien ponieść odpowiedzialność za złe załatwienie sprawy, a tego niema, bo przy odpowiedzialności kolegialnej faktycznie nikt nie jest odpowiedzialny i lekkomyślne trwonienie grosza publicznego uchodzi bezkarnie.

Z kolei zabrał głos red. Hescheles, który stwierdził, że b. komisarz Strzelecki postawił kwestię teatralną na racjonalnych podstawach. Sprawę teatralną należy rozpatrywać z punktu kulturalnego i budżetowego. Zwyciężył punkt budżetowy, który orzekł, że teatr powinien jak najmniej kosztować. Ten punkt widzenia poniósł zupełną klęskę, deficyt teatralny będzie większy, niż zeszłoroczny, a poziom artystyczny naszego teatru jest najniższy w Polsce. Dla uratowania sezonu wystąpiono z inicjatywą wydzierżawienia Teatru Małego, sądząc, że wydatek będzie mniejszy, niż subwencja żądana przez dzierżawców. Ponieważ każda dodatkowa subwencja zmienia treść kontraktu, mówca stawia wniosek, aby udzielić subwencji tylko w tym wypadku, gdy zrezygnują z dzierżawy na dalsze lata.

P. Litwinowicz starał się odpowie-

działność z Rady Przybocznej zrzucić na prasę, która wrogo odnosi się do dzierżawców.

Ks. dr. Szydełski podniósł, że dzierżawa teatru nie jest sprawą nową, bo już dawna Rada od kilku lat nosiła się z myślą wydzierżawienia teatru. (Red. Meibaum: Ale nie fikcyjnie!). Mówca twierdził dalej, że w sprawie teatralnej powstał bałagan z winy Magistratu.

Prof. Matakiewicz podkreśla, że jest tym, który ten kontrakt zawierał. Mówca odczytuje odpowiadający ustęp kontraktu, z którego wynika, że dzierżawcy wiedzieli, że nie otrzymają Teatru Małego i wyraźnie zaznaczyli, że z tego tytułu nie będą mieć pretensji do miasta. Co do zamknięcia Teatru Nowości, to kom. Strzelecki zaraz po objęciu urzędowania niepokoił się stanem tego teatru ze względu na bezpieczeństwo ognia i zamknięcie tego teatru prędzej czy później nastąpić musiało.

Prof. dr. Groer występuje przeciwko tendencjom, które zarzuca się zwolennikom dzierżawy. Kierowali się oni tylko względem na budżet, gdyż teatr kosztował za dużo. Dziś trzeba znaleźć wyjście z tej sprawy, czemu odpowiada wniosek referenta.

Dr. Herzthal po adwokacku stara się przekonać Radę, że rozszerezenia pp. dzierżawców są słuszne. Rada miejska nie jest kupczykiem, żeby się wykrecać od przyjętych obowiązków. Na reprezentacji spoczywają moralne obowiązki. W dalszym ciągu swego przemówienia mówca stawiał w obronie dzierżawców, wywołując na sali wrażenie, jakby przemawiał nie członek Rady, ale syndyk dzierżawców.

Odpowiadał mu red. Meibaum, odplerając twierdzenie, jakoby gmina miała jakieś zobowiązania moralne, nie gmina jest tu kupczykiem. Dzierżawcy wiedzieli, że nie otrzymają Teatru Nowości, a jeżeli poszczególni członkowie komisji teatralnej mieli to wrażenie, to jest następstwo tych iluzji, jakim poddawali się ci członkowie Rady, którzy upierali się przy koncepcji dzierżawy, gdy ta straciła realne warunki, byle postawić na swoim, wbrew stanowisku Zarządu Miasta. Był to wynik niezdrowej walki Rady z Magistratem i dlatego załatwienie sprawy nierealne. Jeżeli jest ktoś, kto ma obowiązki moralne, to mają je ci członkowie, którzy prywatnie dzierżawcom obiecywali drugą salę lub odszkodowanie bez jakiegokolwiek legitymacji.

Red. Szczyrek w dłuższym przemówieniu dowodził, że kom. Strzelecki fałszywie rozwiązał sprawę teatru. Teatrowi stworzono warunki niemożliwe do istnienia. W dalszym ciągu mówca starał się wykazać, że pod względem artystycznym teatr obecny nie stoi niżej od teatru Trzcńskiego a nawet może go przewyższa. Mówca apelował do rady, aby zgodziła się na wynajem teatru Małego, gdyż inaczej gmina naraża się na proces z pewną przegraną.

Przemawiał jeszcze r. A. Kupeżyński, który zachwalał repertuar obecnego teatru, a następnie prof. dr. A. Zakrzewski.

Mówca podkreślił, że teraz dopiero dowiedzieliśmy się wielu rzeczy, z których jedno wyraźnie stwierdzono a innych pozwolono się domyśleć. Dużo mówi się o odpowiedzialności. Gdyby było dobrze z tą odpowiedzialnością, nie szukano by jej, a tu odsuwa się ją z jednej strony na drugą. Dziś należy myśleć jak wyjść z niebezpiecznego położenia, aby to wyjście było dla gminy najkorzystniejsze. Większość Rady uchwalając dzierżawę, miała na względzie kwestię budżetową. I jak widać

Owocowe Karmelki
„H A Z E T”
sa zn-komite. 7lt

obecne, to zapatrywanie poniosło klęskę. Ale kapitalną jest kwestia kulturalna. Pierwszy raz słyszę tu głosy pochwalające poziom kulturalny obecnego teatru. Prasa fachowa jednak ocenia, że pod względem kulturalnym teatr nasz cofnął się znacznie. Ogólny zatem bilans jest ujemny. Sądzę, że wnioski powinny iść w tym kierunku, by rozwiązać kontrakt z dzierżawcami.

Wkońcu zabrał głos Kom. Rządu dr. Nadolski.

Mówca przeprosił Radę, że przemawia z miejsca prezydialnego, ale zastępcy jego są gdzieś indziej zajęci. Mówca czuje się w obowiązku sprostować pewne cyfry, które tu przytoczono. O wóz wydatki gminy na teatr za miesiące od 1 września do ostatniego grudnia 1927 r. wynosiły wprawdzie zł. 449.770, ale w tym mieściły się znaczne inwestycje i pokrycie długów poprzedniej dyrekcji (Barwińskiego), wydatki zaś gminy w tym samym czasie kresie za dzierżawców 388.572 zł. Nadto długi dzierżawców na świadczenia społeczne po koniec stycznia wynoszą 32.690 zł. Frekwencja również inaczej się przedstawia. Oto ze sprzedaży biletów było we wrześniu 82.088 zł., w październiku 67.110 zł., w listopadzie 67.445, w grudniu 77.923 zł. Dzierżawcy preliminowali place na 102.000 zł. Tymczasem place we wrześniu wynosiły 105.772 zł., w październiku 109.004, w listopadzie już 111.336 a w grudniu ponad 125.000 zł., honoracja zaś z 6993 wzrosła w następnym miesiącu do 11.743 zł., w listopadzie do 16.288 zł., a w grudniu ponad 20.000 zł.

Należy również sprostować wydatki gminy za poprzedniej dyrekcji. Wynosiły one 1.313.262 zł. Ale w tym mieściły się pokrycie niedoborów poprzedniej dyrekcji (Barwińskiego) i inwestycje w sumie 132.000 zł., zatem niedobór spadł do 1.180.342 zł. Jeżeli się zważy, że prowadzono drugi chór i drugą orkiestrę kosztem 155.000 zł., czego obecnie niema, to niedobory spadną do 1.024.000 zł.

Stanowisko mego poprzednika na sprawę teatru było jasno określone i żaluję, że nie mam pod ręką stenograficznego protokołu, bym mógł panom je przypomnieć. Pp. dzierżawcy podali swe długi w sumie 32.000 zł., faktycznie są one o wiele większe. Nie podnoszę tego dla krytyki, ale dla sprostowania stanu faktycznego.

Badając gospodarkę pp. dzierżawców doszedłem do przekonania, że jest opłakana i że sytuacja z miesiąca na miesiąc będzie się pogarszać i że 27.000 zł. nie wystarczy. Co czeka nas w lipcu i sierpniu, za które to miesiące dzierżawcy z góry pobrali subwencję.

Nie chcę być złym prorokiem, ale mam pewne dane, że wydatki gminy na teatr zamkną się cyfrą nie mniejszą jak w ubiegłym sezonie. Sytuacja dla miasta będzie opłakana, bo w budżecie nie posiadamy na to pokrycia. I na ten punkt zwracam uwagę, bym się później nie spotkał z zarzutem, gdy stanie przed panami z nowymi żadaniami. To nie jest ostatnia dyskusja nad teatrem.

Mimo te głosy przestrogi Rada uchwalila dalszą subwencję.

NADSELANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

FRIGORIN-MOTOR



PRZECIW
ODMROZENIOM

Wiadomości bieżące.

2
Lutego
1929

Sobota

NPM. Gr.

Jutro: Brażeja

Wschód słońca 7:08

Zachód 16:38

TEATR WIELKI.

Sobota 2 lutego o godz. 3.30 „Traviata”, występ p. Teiko Kiwa. (Ceny niższe.) — O godz. 7.30 „Broadway”

Niedziela 3 lutego o godz. 4 pp. „Nóżki na stół”. — O godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly”, pożegnalny występ p. Teiko Kiwa.

Poniedziałek 4 lutego o g. 7.30 „Maria Stuart”

TEATR MAŁY.

Sobota 2 luty o godz. 4 popoł. „Radość kochania”, ceny niższe. — O godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania” po raz ostatni. Występ Cwiklińskiej i Brydzińskiego

Niedziela 3 luty o godz. 4 popoł. „Radość kochania”. Ceny niższe. — O godz. 7.30 „Radość kochania”. Pożegnalny występ Brydzińskiego.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. IURKA.

Wtorek 3 lutego: Rafael Lanes, wiołoneczelista.

Piątek 8 lutego: Trio Pożniaka. 989

KINOFAIRY.

Apollo: „Anna Karenina”.
Casino: „Wiera Mircewa”.
Chimera: „Małżeństwo”.
Colosseum: „W lasach polskich”.
Kopernik: Douglas Fairbanks w filmie „Bohatera areny”.

Lew: „Wicher”, z Lilianą Gish.
Marysienka: „W lasach polskich”.
Kino Oaza: „Szpieg”.
Palace: „Serce nie służy”.
Pau: „Tragedia Rosji”.

==*

— Dwa ostatnie występy gościnne światowej sławy śpiewaczki japońskiej Teiko Kiwa odbędą się dziś popołudniu w „Traviacie” J. Verdiego i jutro wieczorem w „Madame Butterfly” F. Pucciniego.

— „Nóżki na stół” po raz ostatni. Do tej rozśmieszającej rewii Wilhelma Raorta, „Nóżki na stół”, dana będzie po raz ostatni jutro (w niedzielę) o godz. 4 popoł., po cenach znacznie niższych, z udziałem najwybitniejszych sił dramatu i operetki.

— Dziś w Teatrze Małym dwa razy „Radość kochania”, świetna komedia L. Verneille’a, w mistrzowskiej interpretacji znakomitych gości warszawskich. Cwiklińskiej i Brydzińskiego, którzy stwarzają nieporównane kreacje na długo utrwalające się w pamięci widza. Mianowicie o godz. 4 popoł. „Radość kochania” dana będzie po cenach niższych, a wieczorem o godz. 7.30 po cenach zwykłych.

==*

— Akademickie Koło Historyków U. J. K. urządzi w czwartek 7 lutego w salach Polskiego Tow. Pedagogicznego, ul. Zimorowicza 17, Tradycyjną Zabawę Historyków. Początek o godz. 21. Strój wizytowy.

— Cieszyć się dzieci! Jeszcze raz odegrane zostanie Betleem Polskie w sali gimnastycznej szkoły św. Antoniego w sobotę 2 lutego o godz. 5 popoł.

— Związek Obrony Kresów Zachodnich. Miesiąc grudzień zaznaczył się wybitnie w działalności Sekcji dochodowej Lwowskiego Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich. Sekcja ta, pod przewodnictwem Prof. Stożkowej, urządziła dwie udane imprezy dochodowe, a mianowicie w dniu 2 grudnia, poranek kinowy w kinie „Chimera” z pięknym filmem francuskiej wytwórni „Mały kapral”, a w dniu 9 grudnia loterię fantową w Kawiarni Wiedeńskiej. Dochód z obu tych imprez w kwocie przeszło 500 zł. umożliwił Kołu zorganizowanie akcji gwiazdkowej dla dzieci polskich w Niemczech, o czym umieszczono zostało osobne sprawozdanie i daje podstawę dla dalszych zamierzeń w przyszłości. Bez pomocy władz państwowych i samorządowych, organizacyji zawodowych i ofiarności osób prywatnych, w szczególności członków Koła, osiągnięcie tego rezultatu byłoby wykluczone. To też Zarząd Koła Lw. ZOKZ wraz z Zarządem Sekcji dochodowej składają na tej drodze publiczne podziękowanie Magistratowi m. Lwowa za życzliwą podatkową, Związkowi właścicieli kin i WP. Maciulskiemu, właścicielowi kina „Chimera”, za ułatwienia w urządzaniu poranku kinowego, Kongregacyi kubięckiej i Panom Kupcom lwowskim za pozwolenie na zbiórki fantów i dary fantowe, WP. Blockiemu, właścicielowi Kawiarni Wiedeńskiej, za pozwolenie na urządzenie loterii fantowej w swym lokalu, wreszcie wszystkim tym osobom z pośród członków Koła, które nie szczędziły trudów osobistych przy organizowaniu tych imprez.

— Polskie Towarzystwo Przyjaciół Astro nomji zakłada we Lwowie Oddział Lwowski. Celem Tow. jest popularyzacja nauki

Najlepszy do twarzy, przygotowany na miodzie i wyciągu z lilii białej

Hygieniczny, o subtelnym zapachu, niewidoczny

Neutralne, przygotowane na najdelikatniejszych tłuszczach

Niezastąpione do mycia twarzy, szyi i biustu

o niebie gwiazdzistym drogą odczytów i po kazów nieba. Zebranie organizacyjne Oddziału Lwowskiego odbędzie się w niedzielę 3 lutego o godz. 12 w poł. w sali geologicznej U. J. K. (ul. Długosza 8), na które Zarząd Tow. zaprasza osoby zainteresowane.

— Salon kosmetyki nowoczesnej. Po kilkuletnich studiach lekarsko-estetycznych we Francji, gdzie praktykując w pierwszorzędnym salonach piękności w Paryżu, przyswoiła sobie najnowsze metody kosmetyczne francuskie, angielskie (Phyllis Earle) i amerykańskie (Elisabeth Arden), powróciła p. Zofia Ganszyniec, żona profesora uniwersytetu, do kraju, i założyła we Lwowie salon, odpowiadający w zupełności pod względem higieny, wykwintności i elegancji pierwszorzędnym salonom paryskim. Pani Profesorowa przyjmuje w swej pracowni przy ul. Potockiego 20 i p. codziennie od godziny 10—1 i 3—7 (tel. 69—82), gdzie udziela wszelkiej porady w zakresie kosmetyki oraz wykonuje odpowiednie zabiegi przy pomocy najnowszych aparatów. Ceny umiarkowane. 1095

— Zarząd Koła Stow. Chrz. Nar. Nauk. Szkół Powsz. zaprasza koleżanki i kolegów do wzięcia udziału w wiecu rodzicielskim, który odbędzie się w sobotę dnia 2 lutego br. w sali Stow. ul. Zimorowicza 17 o godzinie 12 w sprawie alkoholizmu wśród młodzieży. Odczyt wygłosi dyr. Duchowicz. Po referacie dyskusja. Wstęp wolny.

— Poranek kinowy. „Miasto przyszłości „Metropolis”, arcydzieło filmowe, ukaże się po raz ostatni na ekranie kina „Kopernik” i „Marysienka” w dniu 2 lutego br. o godz. 11.30 przedpół., na wielkim poranku filmowym, urządzonym bezinteresownie przez Dra Teofila Burstina na dochód Kolonii wakacyjnej uczniów IX Gimnazjum. Ceny niższe.

— Wycieczka oświatowców. W dniach 5 do 15 lutego br. bawić będzie we Lwowie wycieczka Studium Pracy Społeczno-Oświatowej, prowadzonego przez Wolną Wszechnicę Polską przy współudziale szeregu organizacyji i instytucyji społecznych i oświatowych w Warszawie. Studium Pracy Społeczno-Oświatowej jest jedyną w Polsce wyższą uczelnią, przygotowującą pracowników społeczno-oświatowych. W programie Studium, rozłożonym na dwa lata, uwzględnione są zagadnienia ogólne oraz specjalne, które zmierzają do przygotowania: a) pracowników kształcenia dorosłych i młodzieży pracującej, b) organizatorów życia społecznego, c) bibliotekarzy, d) kierowników opieki społecznej nad matką i dzieckiem. Celem zapoznania się z życiem społecznym, kulturalno-oświatowym w ważniejszych ośrodkach Polski, Studium rokrocznie organizuje wycieczki poza Warszawę. Dziesięciodniowy swój pobyt we Lwowie i Przemysłu wycieczka Studium pragnie wykorzystać dla poznania pracy społecznej, kulturalno-oświatowej na miejscu, prowadzonej przez instytucje państwowe, samorządowe i społeczne.

==*

— Mróz. Uparta, ostra zima, niebywała od szeregu lat, po dwu miesiącach twardego panowania rozluźniła się nie na żarty. Przez dwa ostatnie dni jesteśmy świadkami najostrzejszych w bieżącym roku mrozów. Przedwczoraj wieczorem termometr wskazywał 17 stopni mrozu, wczoraj o godzinie 1 w południe — 19,3 st., przed południem zaś odpowiednio więcej.

Dla tem lepiej ochłody przechodniów powiewa od czasu do czasu lekkie wietrzyk, który parzy twarz i szczypie w uszy. Końska czła się ulicami w białych płaszczach szronu, otoczone kłębamii gęstej pary. Ludzie chodzą nieco szybciej, niż zwykle. Auto każde ma obwiązany kocany łeb jakby je żeby rozbojały. A babcie chorobowe? Aż piszcza z rozpacz, bo przy takim mrozie muszą zdyhać i to masowo. Mróz wyjdzie ludziom na zdrowie, oczywiście o ile ktoś lekomyślnie nie nabawi się, zapalenia płuc

KREM ABARID

PERFECTION

PUDER ABARID

PERFECTION

MYDŁO ABARID

PERFECTION

OTRĄBKİ ABARID

PERFECTION

usuwa zmarszki, zapobiega tworzeniu się nowych i nadaje twarzy świeży młodzieńczy wygląd

nie zawiera metali, nie psuje cery i nadaje jej matową białosć

nadaje się nawet do bardzo wrażliwej cery

no48

oczyszczają pory skóry, pobudzają transpirację, zapobiegają tworzeniu się pryszczu i plam.

— Ruch kolejowy. Na terenie lwowskiej dyrekcji kolejowej z powodu zasp śnieżnych zanotowano w dniu wczorajszym następujące spóźnienia pociągów dalekobieżnych: Osobowy z Krakowa 150 minut, osobowy z Warszawy 100 minut, pospieszny z Krakowa 70, z Łodzi (osobowy) 50, z Sambora 60, z Brodów 80. Ostatnio uruchomiono linie lokalne Tarnopol-Kopyczyńce i Wygnanka-Iwanów Pustki. Po odczyszczeniu ze śniegu odcinka Potutory-Podhajce, podjęto z dniem 31 stycznia ogólny ruch pociągów na całej linii kolejowej Lwów-Podhajce.

— Zmiany w Starostwie grodzkiem. St. r. Karol Gądziński, długoletni kierownik Biura paszportowego w Starostwie grodzkiem, ustąpił w dniu wczorajszym, przenosząc się na własną prośbę do województwa, gdzie objął referat w Urzędzie Zdrowia. P. Gądziński w czasie swego urzędowania dał się poznać nie tylko jako prawy urzędnik, pełen energii i inicjatywy, ale i obywatelskiego poczucia oraz nadzwyczaj sumiennej pracy.

— Konsulat austriacki we Lwowie urzęduje od dnia 11 lutego 1929 r. w nowym biurze w domu przy ul. Sykstuńskiej 1. 35/II, i przyjmuje interesentów w dni powszednie od godziny 9.30 do 12 przed południem. Tel. 8-97. 977

— Skóry załatwianie płace do 3.80, za lisy itp. najwyższe ceny. Wyprawiam surowe i futra robie. Karpiak. Lwów Kurkowa 11a, I. piętro ganek na lewo. 1070

— Organizacja sądu grodzkiego we Lwowie. Wskutek zarządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości zmieniony został dotychczasowy podział sądu powiatowego we Lwowie na trzy samostanne sekcje i z dniem 31 grudnia 1928 tworzone dwa sądy powiatowe we Lwowie a to sąd powiatowy miejski we Lwowie i Sąd powiatowy ziemski we Lwowie i Sąd powiatowy ziemski ustawy o ustroju sądów powszechnych poczynszy od 1 stycznia 1929 noszą nazwę „Sąd grodzki miejski we Lwowie i Sąd grodzki ziemski we Lwowie”. Wskutek tego dotychczasowy sąd powiatowy S. III obejmujący tylko sprawy karne został z dniem 1 stycznia br. zwinięty a agendy jego przeniesione według właściwości terytorjalnej do sądu grodzkiego miejskiego względnie ziemskiego we Lwowie jako oddziały karne, które pozostają nadal w dotychczasowym budynku przy ul. Kazimierzowskiej. Obecnie zatem sąd grodzki miejski ma pomieszczenie w dwu budynkach, a mianowicie przy ul. Sadowej 7 jako sąd grodzki miejski, oddziały cywilne, zaś przy ul. Kazimierzowskiej jako sąd grodzki miejski oddziały karne. Biuro podawcze znajdujące się w budynku dotychczasowego sądu powiatowego S. III nadal istnieje jako biuro podawcze sądu grodzkiego miejskiego oddziały karne. Dla oddziałów karnych sądu grodzkiego za miejskiego funguje biuro podawcze tego ostatniego sądu we frontowej części budynku przy ul. Kazimierzowskiej. — Odpowiednie ogłoszenia dla orientacji są umieszczone w budynkach.

— Zimowy rozkład lotów na linii Lwów—Warszawa. Z dniem 4 lutego br. będzie się odbywał regularny ruch

W dniu Imienin Pana Prezydenta.

Już w przededniu imienin Pana Prezydenta wszystkie domy w mieście ozdobiło flagami o barwach narodowych. Gmachy publiczne przybrano emblematami, na balkonach wśród dywanów i lamperji wywieszono portrety Pana Prezydenta rzeźbiście oświetlone. Z powodu wielkiego mrozu odwołano capstrzyk orkiestr wojskowych. Wczoraj rano w kościele Katedralnym odbyło się uroczyste nabożeństwo. Celebrował ks. biskup dr. Lisowski w otoczeniu licznych kleru. Na chórze orkiestra 19 pp. odegrała kilka pieśni nabożnych. W nabożeństwie wzięli udział woj. Gołuchowski, prezes Czerwinski, prok. Małina, gen. Norwid-Neugebauer, gen. Popowicz, gen. Gluchowski, gen. Czuma, Senat Uniwersytetu, Politechniki, Akademii wet. i Akademii handlu zagranicznego, naczelnicy władz i instytucji. Równocześnie odbyły się nabożeństwa w katedrze św. Jura, Zborze ewangelickim, Synagodze postępowej z udziałem reprezentantów władz i wojskowości.

Defilada wojsk i P. W. została odwołana z powodu silnego mrozu.

W oddziałach wojskowych odbyły się popołudniu uroczystości z przemówieniami i śpiewem. Teatr świetlny garnizonowy dał z okazji święta dwa bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy.

W teatrze miejskim odbyło się wieczorem uroczyste przedstawienie.

==*

samolotów na przestrzeni Lwów—Warszawa i z powrotem. — Odloty ze Lwowa: poniedziałek, środa i piątek o godzinie 9-tej rano; — przyloty z Warszawy: wtorek, czwartek i sobota o godzinie 15.05 pop. — Odiad samochodu z pod hotelu Krakowskiego o godzinie 8.30 rano.

— Dwaj młodociani zbiegły — przytrzymani. Z Zakładu poprawczego w Przedzielnicy zbiegli w ostatnich dniach dwaj chłopcy. Franciszek Hrypa, liczący 16 lat i Stanisław Szysłowski, liczący 18 lat. Obaj zostali przytrzymani we Lwowie, skąd odsławieni zostali do Przedzielnicy.

— Zamach samobójczy. W dniu wczorajszym w południe obok domku ogrodnika na Wysokim Zamku w zamiarze samobójczym targnął się na życie Leon Schweitzer, agent handlowy, liczący 36 lat, zamieszkały przy ul. Skarbowski 1. 7. Desperat strzelił do siebie w prawą skroń, przewodem kula utkwiała wewnątrz. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Przyczyna samobójstwa na razie nieznana. Wyjaśnią ją niewątpliwie 2 listy, adresowane do władz policyjnych, znalezione obok ławki, gdzie Schweitzer targnął się na życie.

— Ponowny pożar w gmachu „Banku Ziemiański”. Donieśliśmy w ostatnim zlotych. — W dniu wczorajszym wczesnym rankiem w dniu 31 stycznia w gmachu przy ul. Kopernika 1. 20 i spowodował szkodę w wysokości 5000 zł. — W dniu wczorajszym wybuchł

o godz. 6 rano wybuchł tam ponownie pożar, przyczem płonęły belki w podłodze kurytarza i l. p. Tren straży pożarnej szybko pożar umiejscowił.

— **Sporo jest jeszcze na wnych ludzi.** Antoni Leos przybył w dniu wczorajszym z Buska w Kieleckiem do Lwowa a gdy przechodził ul. Gródecką zbliżyło się do niego dwóch osobników i zaofiarowało mu kupno dwóch złotych pierścionków za 280 zł. Leos kupił pierścionki i niebawem przekonał się, że padł ofiarą oszustów ulicznych. — Drugą ich ofiarą był niejaki Tytus Mystowski, przybyły do Lwowa z Warszawy, który od oszustów zakupił dwie obrączki rzekomo złote a w rzeczywistości metalowe za 10 dolarów i 5 zł.

— **Pożar mieszkaniowy.** W dniu wczorajszym w południe wybuchł pożar w lokalu firmy „Sobel i Landau” przy ul. Furmańskiej l. 7. Ogień powstał skutkiem nieumiejętnego ustawienia piecyka żelaznego, od którego zajęły się deski sufitowe. W czasie akcji ratunkowej zniszczono znacznie szą ilość porcelany.

— **Włamanie do pracowni krawieckiej.** Wczorajszej nocy nieznaną sprawcy włamali się do pracowni krawieckiej Pinkasa Birna przy ul. Sapiehy l. 34, skąd zabrali 180 m materji na ubrania rozmaitej barwy 100 m materji na podszewki, 8 ubrań męskich — o ogólnej wartości 13.500 zł.

Kronika tarnopolska.

Nowy Komisarz rządowy miasta Tarnopola. P. radca wojewódzki Kazimierz Goliński, objął urządowanie w dniu 10 stycznia br.

P. radca Goliński urodził się dnia 15 marca 1876 r. Po ukończeniu gimnazjum oraz studiów prawnych na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie wstąpił w dniu 19 kwietnia 1901 r. do służby w administracji politycznej. Z wybuchem wojny światowej, powołany w szeregi b. armii austriackiej, pełnił służbę jako oficer aż do końca 1915 r., poczem, powróciwszy na stanowisko cywilne, jakiś czas pełnił obowiązki kierownika starostwa w Bohorodczanach, następnie pozostawał na stanowisku starosty aż do połowy 1922 r., tj. do chwili przeniesienia go do urzędu wojewódzkiego w Stanisławowie, gdzie sprawował obowiązki kierownika starostwa stanisławowskiego. W kwiecieniu 1926 r. został przeniesiony do województwa tarnopolskiego.

Długoletni, rutynowany urzędnik administracyjny, wnoszący z sobą na nowe stanowisko wielkie doświadczenie i dzięki swym osobistym zaletom zjednał sobie niewątpliwie sympatię mieszkańców Tarnopola.

Początki Słowian w świetle wykopalisk. Zajmujący odczyt pod tym tytułem wygłosił dnia 20 stycznia asystent dr. Bryk ze Lwowa. Jest to jedna z prelekcji, urządzonych staraniem TSL., siłami delegatów Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich. Dnia 15 lutego prof. dr. Zdz. Pazdro wygłosi wykład pt. „Świat lodowców alpejskich”, również z przeżroczami i fotografiami.

Z życia lekarskiego w Tarnopolu. Do Rady Lwowskiej Izby lekarskiej na trzylecie 1929—1931 zostali wybrani z Tarnopola dr. Ignacy Herscher, dyrektor szpitala i przychodni, oraz dr. Bolesław Salak, naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego.

Jeszcze są tacy na wni! Nieznany „kupiec” sprzedał Pawłowi Kozakowi akademikowi z pow. zbaraskiego łanusczyk i 2 obrączki metalowe jako złote za cenę 20 dol. W toku dochodzeń sprawca obawiając się następstw, zwrócił podstępnie bez wiedzy organów PP. Kozakowi 16 dol. — Dalsze dochodzenia w toku.

==*

Mordercy śp. kuratora Sobińskiego ponownie przed sądem.

PIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY. PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW.

Piąty dzień rozprawy zeszedł na przesłuchiwanie świadków. Ze względu na odległość czasu i na to, że po pierwszym procesie świadkowie już o całej sprawie przestali myśleć — często nie pamiętają już dokładnie rzeczy, o które ich przewodniczący pyta.

CO ZEZNAJE ŚW. BACHTA JULIUSZ.

Czeladnik stolarski świadek Bachta Juliusz, b. wychowanek bursy Grunwaldzkiej, lat 19, zeznaje:

W krytycznym dniu 19 października 1926 wracałem wieczorem ze swoim kolegą Soboltyńskim do bursy. Na ulicy Królewskiej szli początkowo prawym chodnikiem. Z ul. Karpackiej, naprzeciw której przeszedł świadek z kolegą na drugą stronę ulicy — wyszło dwóch osobników i szło za kuratorem Sobińskim wracającym z żoną do domu, w odległości jakichś dwóch kroków. Jeden z nich był wyższy a drugi niższy.

Przew.: A jakiej tuszy był?

Św.: Bachta: Tuszy nie mogę określić, bo mieli rozpięte płaszcze.

Dwaj ci osobnicy nie ze sobą nie rozmawiali, podczas gdy świadek był zajęty rozmową z Soboltyńskim. — W chwili gdy usłyszeli odgłos strzału — odwrócił się poza siebie, ale dopiero wtedy usłyszał z przodu głos p. Sobińskiego: „Pomocy, pomocy!” i pobiegłszy ujrzał leżącego na ziemi w odległości 20 kroków od furtki bursy, śp. Kuratora, a sprawców uciekających w górę.

Soboltyński pozostał przy p. Sobińskiej a świadek pobiegł do dyrektora bursy zawiadomić go o wypadku, a kiedy powrócił na miejsce, była tam już policja.

Przew.: Gdzie uciekali?

Św. Bachta: Na górę św. Jacka a później, pewno przez boisko bursy, bo tam byli ślady.

Przew.: Czy może pan ich opisać?

Świadek Bachta: Z twarzy ich nie widziałem. Jeden miał kapelusz a drugi kaszkiet. Wedle wzrostu, to rozpoznaje ich w oskarżonych.

Adwokat Szuchiewicz prosi o zaprotokolowanie zeznania świadka, iż sprawy byli w płaszcach bez dragonów.

ŚWIADEK SOBOTYŃSKI LEOPOLD

Po ukończeniu przesłuchania pierwszego świadka, wchodzi na salę jego kolega, Leopold Soboltyński, 20-letni czeladnik stolarski, stale przebywający obecnie w Częstochowie. Zeznania jego są zgodne z zeznaniami pierwszego świadka.

Przew.: Czy śp. kurator Sobiński siedział po lewej stronie swej żony, czy prawej?

Św. Soboltyński: Po lewej.

Przew.: A który ze sprawców siedział po lewej stronie.

Św. Soboltyński: Nie przypominam sobie.

Przew.: W śledztwie pan mówił, że po lewej stronie siedział niższy, a wyższy po prawej. — Czy pan siedział za tym niższym czy wyższym?

Św. Soboltyński: Zdaje mi się, że za niższym.

Przew.: To znaczy, że pan siedział po lewej, ten niższy po lewej i śp. Sobiński po lewej stronie?

Św. Soboltyński: Tak — zdaje się.

Przew.: W śledztwie pan sobie to dobrze przypominął.

Św. Soboltyński: Tak, ale teraz już tyle czasu minęło, a po pierwszej rozprawie — nie przypuszczałem, że jeszcze kiedykolwiek będę w tej sprawie wzywany i przestałem o tem myśleć.

Przew.: Jak byli ci osobnicy ubrani?

Świadek: Oba zdaje się na ciemno, a zapamiętałem sobie tusze i wzrost.

Przew.: Co mieli na głowach?

Św.: Jeden w maciejówce, a drugi zdaje się ten niższy, miał filcowy miękki kapelusz.

Przew.: 1 lutego 1927 r. był pan konfrontowany z Werbickim na policji, czy go pan rozpoznał?

Św.: Szedł tak samo drobnymi krokami, jak ten niższy.

Przew.: Co pan zauważył przy konfrontacji z Atamańczukiem 3 maja 1927?

Św.: Zdawało mi się, że był od wyższego osobnika wyższy, choć tusza ta sama?

Następnie zadawali jeszcze kilka pytań świadkowi s. o. Zgóralski, jeden z przysięgłych i obrońca dr. Szuchiewicz.

ŚWIADEK SEWERYN BORTJATYŃSKI MÓWI O TYM TRZECIM.

Trzeci przesłuchiwany świadek, szofer taksówki Seweryn Bortjatyński, lat 40, opowiada, że około 6-tej krytycznego dnia wioził z placu Mariackiego na ul. Królewską młodego gościa, ten wszedł na chwilę do kamienicy nr. 8, lub 10 i po chwili wyszedłszy kazał się wieść z powrotem na pl. Mariacki.

Przew.: Jakim językiem mówił ten pański pasażer?

Św.: Bortjatyński: Po polsku, ale akcentem ruskim i to nie tutejszym, ale wołyńskim.

Sędzia Zgóralski: Skąd pan wie, że to było akuratnie w tym dniu?

Św. Bortjatyński: Bo w jakieś pół godziny później dyr. Towarnicki, z którym często jeżdżę, kazał mi się wieść na ul. Królewską, na co ja powiedziałem: „co tam się dziś dzieje, przed pół godziną zawoziłem tam jednego pasażera”, a p. Towarnicki powiedział mi, że właśnie zamordowano jego szwagra śp. kuratora Sobińskiego. — Opowiedziałem o wszystkim i byłem na policji później przesłuchany.

Po przerwie zeznał świadek

MARJAN HASMAN.

szofer, lat 32. Daty dn'a nie przypominam sobie, twierdzi, że było to w dniu, w którym wioził też uprzednio na ul. Krasieńskiego dr. Czepielowskiego.

Kiedy stał na stanowisku koło Kawiarni Wiedeńskiej, do autodorożki wsiadło dwóch młodych ludzi i kazało się wieść na ul. Tarnowskiego. Na ulicy Tarnowskiego trzykrotnie odwracał się i pytał się pod który ma numer zajechać, ale zawsze dostawał odpowiedź „jeszcze kawalek”, aż dojechał do poprzecznej uliczki, łączącej ul. Tarnowskiego z ul. Krasieńskiego.

STANOWCZO POZNAJE ATAMAŃCZUKA.

Kiedy odwracał się w czasie jazdy i pytał dokąd ma jechać, zapamiętał sobie świadek twarz wyższego, tj. Atamańczuka.

Przew.: Jak wysiadali, czy widział pan obu?

Świadek: Tak, jeden był wyższy a drugi niższy.

Przew.: Który płacił?

Św.: Ten wyższy.

Przew.: Czy mu się pan przypatrzył?

Św.: Tak, stałem koło latarni i widziałem go w świetle dwu latarni, tj. samochodowej i ulicznej. — Wysoki, krótkie haczyki, czapka studencka na głowie, ciemny kolor płaszcza, kołnierzyk miękki i krawatka. — Ten niższy miał kapelusz miękki filcowy.

Przew.: Kiedy się pan dowiedział o mordzie?

Św.: Na drugi dzień z gazet. Kiedym przeczytał opis, to przyszło mi na myśl, że może to ci, których ja wiozłem.

Przew.: Czy z pierwszymi podeirzanymi o mord był pan konfrontowany?

Św.: Byłem konfrontowany z przeszło stu osobami.

Przew.: A z Werbickim?

Św.: Na samym końcu. — Poznałem go po chodzie, ruchach i wzroście jako tego niższego po wzniesionych ku górze ramionach.

Przew.: A Atamańczuka poznał pan od razu?

Św.: Tak po rysach twarzy, poznałem go od razu.

Przew.: Poczem go pan poznał?

Św.: Po rysach twarzy, tuszy i wzroście.

Przew.: Czy przed konfrontacją widział go pan na policji?

Św.: Nie.

Przew.: Bo proszę pana, Atamańczuk podaje, że 20 stycznia 1927 r., siedział pan i przez pół godz. wpatrywał się pan w niego. — Czy pan sobie przypomina?

Św.: Raz wieczór byłem na policji około godz. 8-mej, ale nie widziałem tam Atamańczuka.

Przew.: Czy pan otworzył drzwi do pokoju p. Mittlenera?

Św.: Uchyliłem tylko, drzwi pokoju, w którym ktoś był, ale kto, nie widziałem.

Przew.: Czy Atamańczuka pan poznał? (Atamańczuk wstaje).

Świadek: Atamańczuka rozpoznaję stanowczo, a Werbickiego po ruchach, tuszy i ramionach.

Przew.: Czy panu nie było podejrzanem, że jadąc nie podał numeru domu?

Św.: Nie.

Przew.: Atamańczuk podaje, że 20-go stycznia, przez pół godziny wpatrywał się pan w niego. Czy nie przypomina pan sobie tego?

Św.: Nie.

Przew.: P. Mittlener też to wyklucza. — Czy do właściciela auta Kudewicza mówił pan, że zdaje się, pan wioził sprawców?

Św.: Mówiłem.

Sędzia Zgóralski: Czy wróciwszy pod kawiarnię Wiedeńską, długo pan jeszcze jeździł?

Św.: Do rana.

Sędzia Zgóralski: Czy nie przypomina pan sobie, że sprzedawano nadzwyczajne wydania?

Św.: Nie.

Oskarżony Atamańczuk: Panie Hasman, czy nie przypomina pan sobie, że wieczór przed konfrontacją o godz. 9-tej 3 kwietnia 1927 r., wywiadowca Budny, zaprowadził pana do aresztów policyjnych i pokazywał mnie przez „wizytarkę” (okienko w drzwiach do cel).

Św. (po namyśle): Tak — przypominam sobie.

Przew.: Czy pan wiedział, że to Atamańczuk?

Św.: Nie, wywiadowca Budny, zapytał mnie czy go znam.

Przew.: Czy pan go już wtedy poznał?

Św.: O ile sobie przypominam, oświadczyłem Budnemu, że jest podobny do wyższego pasażera, a Budny mi na to powiedział, że będę z nim jutro konfrontowany.

Atamańczuk: Budny, przecież mówił: tu siedzi Atamańczuk?

Św.: Nie.

Atamańczuk: Pan powiedział przecież: „nie znam go?”

Św.: Nie mówiłem tego.

Dalej zeznaje świadek p. Janina Haczewska, żona urzędnika Banku Pol., zam. przy ul. Krasieńskiego 25.

P. Haczewska podaje, że dr. Ciepeliowski był u jej męża, tylko raz, w niedzielę 24 października 1926 r. — Matka świadka schodziła na dół zapłacić szoferowi za kurs, ponieważ dr. Ciepeliowski, nie przyjął pieniędzy za konsultacje.

CO MÓWI DR. CIEPIEŁOWSKI?

Przesłuchiwany następnie dr. Ciepeliowski Władysław, zeznaje, że do p. Haczewskiego jeździł z Hasmanem w dniu 24 października.

Przew.: A czy miał pan może na ul. Krasieńskiego drugiego pacjenta?

Dr. Ciepeliowski: Tak radcę Mirego.

Przew.: Czy nie jeździł pan tam może 19 października?

Św.: Nie jestem tego w stanie powiedzieć, bo nie mam tego zapisanego w notatniku.

Przew.: A czy pan jeszcze jeździł kiedy na tą ulicę pod numer 25.

Św.: Tak, ale nie pamiętam kiedy.

ODROCZENIE ROZPRAWY.

Po przesłuchaniu dr. Ciepłowskięgo, przewodniczący, odroczona rozprawa do poniedziałku t. j. 4 lutego. — W poniedziałek będzie przesłuchany p. nadkomisarz P. P. Mittlener po czym nastąpi jego konfrontacja z p. Hasmanem.

Radjołon.

Sobota, 2 lutego.

Warszawa. (1385) 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonii. — 15.15: Transmisja z Okr. Wystawy szkolnej. — 18: Program dla dzieci najmłodszych. — 20.30: Muzyka lekka. — 22.30: Transmisja muzyki lekkiej z dancingu „Oaza”.

Kraków. (566) 14.20: „Zimowanie ryb” wygl. dr. T. Spiczakow. — 19.05: Konkurs radiofoniczności głosu. — 20.05: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia” wygl. dr. Reguła.

Poznań. (336) 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. — 19.25: Utwory na skrzypce (solo). — 19.50: „Kacik dla kobiet” wygl. S. Świłdzińska. — 24: Koncert nocny firmy Philips.

Katowice. (416) 14: „Uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej w tradycji” wygl. ks. dr. B. Rosiński.

Wilno. (426) 20: „Grecja i Wschód” wygl. prof. dr. St. Srebrny.

Brno. (432) 19.10: „Księżniczka cyrku” operetka Kalmana.

Niedziela, 3 lutego.

Warszawa. (1385) 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. — 15.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. — 17.30: „O sposobach nauczania języków obcych przez radio”. — 18.20: Koncert popularny. — 19.20: „Aleksandria — śmiech i Lewanty” wygl. prof. B. Richter. — 20: Rozrywki umysłowe. — 20.30: Kwadrans literacki. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

Kraków. (566) 17.55: „Wspomnienia z walk o niepodległość w r. 1863” wygl. inż. St. Brykczyński. — 20.45: Wieczornica podhalańska. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon”.

Poznań. (336) 17.50: Audycja dla dzieci. — 18.20: Arje i pieśni. — 20.30: Koncert orkiestry 58 pp. — 21.15: Koncert wokalo-instrumentalny. — 22.40: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton”.

Katowice. (416) 12.15: Koncert popularny. — 20: „Polak w służbie morskiej” wygl. dr. M. Budek. — 22.30: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astoria”.

Wilno. (426) 9.30: Transmisja wotywy z katedry wileńskiej. — 10.10: Nabożeństwo z katedry wileńskiej na wszystkie polskie stacje. — 17.30: Audycja dla dzieci. — 20: Kukulkan wileńska.

Mediolan. (504) 20.30: „Le Villi” opera Puccini’ego.

Dawentry. (482) 22: Koncert kameralny tria budapeszteńskiego.

Bruksela. (329) 20: „Królowa Montmatru” operetka.

Sztokholm. (438) 14: Transmisja koncertu symf. z Gavlę.

Kijów. (775) 18.30: „Eugeniusz Oniegin” opera Czajkowskiego.

Wiedeń. (519) 12: Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. — 20.05: „Robak sumienia” sztuka Anzengrubera.

Budapeszt. (555): 12.15: Koncert symfoniczny.

Lipsk. (361) 18.30: „Poeci purytanizmu” wygl. prof. Levin.

Hamburg. (391) 20: „Słowik hiszpański” operetka Falla.

Langenberg. (462) 20: „Cyrulik z Bagdadu” opera Corneliusa.

Królewiec. (280) 20.10: Koncert pianisty A. Czerepnina.

Epilog afery dr. Kolnika i tow.

Wczoraj rozpoczęło się przesłuchanie świadków.

Zeznał pierwszy

KLASYCZNY ŚWIADEK

Dr. Bogusław Longchamps, adwokat Po odebraniu generalistów od świadka, przewodniczący zapytuje czy panno wie zgadzacie się bez przysięgi.

Prok. I owszem, ja proszę o zaprzysiężenie.

Świadek opowiada na wstępie o powstaniu Tow. wzaj. kredytu, które udzielało małych pożyczek i było solidnie prowadzone. Później zmieniono je na Bank Akcyjny a świadek nabył część akcji i wszedł do Rady nadzorczej. P. Serwatowski miał około 80 proc. akcji. W Krakowie był z tego niezadowolony, że większość akcji była w grupie lwowskiej. Wobec tego p. Serwatowski odstąpił część akcji grupie krakowskiej i nastąpiła równowaga.

Do Rady nadzorczej należał również dr. Steczkowski przed objęciem Banku Gosp. Kraj. Bank nie mógł operować własnym kapitałem, ale miał lokaty, o zasadniczych rzeczach decydowała Rada nadzorcza. Istniał także komitet wykonawczy Rady nadz., który przygotowywał materiał dla Rady. We Lwowie wytworzył się zwyczaj, że Rada nadz. zamieniała się w rodzaj komitetu wykonawczego i cenzurowała. Do Rady wchodził świadek Serwatowski i Wartasiewicz. W posiedzeniach brał udział dyr. Lewicki a referowali p. Agnieszka i dr. Kolnik.

ZAANGAŻOWANIE DR. KOLNIKA.

Gdy Bank otworzył dział giełdowy, dyr. Lewicki wspominał świadkowi, że trzeboby zaangażować człowieka obeznanego z tym działem. Mówiono o dr. Gross’ie, a później dr. Kolniku, którego polecał dr. Loewenstein. Wzięto go zrazu na próbę. Miano pewne skrupuły, że to żyd, ale tłumaczenia, że on nie będzie razili.

Lewickiego przedstawia, jako człowieka ambitnego a przytem człowieka, który każdemu chciał zrobić dobrze. Po chorobie, która przeszedł Lewicki stał się niezdolnym do pracy, pytał o drobiazgi.

Co do dr. Kolnika, to zrobił on na świadku dobre wrażenie, zdawało mu się, że jest krepowany wobec starszych urzędników Banku.

NIE ZNAŁ KABLI.

Z kolei świadek opisywał interes kablowy, który prowadziły również inne banki.

Zwracał uwagę na to, że o ile na przekazy nie ma pokrycia jest to oszustwo. Początkowo mówiono o czekach

i o czym innym świadek mógł nie słyszeć. Miał do dziś wrażenie, że początkowo Bank operował czekami. Przeciw tym operacjom Kraków ostro występował i nadsyłał alarmujące listy. Żądano jednak bardzo szybkiej likwidacji, co zdaniem dr. Kolnika było niemożliwe. Zostawiono termin do lutego 1925. Dyr. Lewicki uspokajał świadka, że otrzyma większe wpływy od MKE. i w połowie lutego z wielką radością i zadowoleniem oświadczył „spadł mi kamień z serca, nie mamy żadnego oczeku. Tymczasem w Banku nie było pieniędzy i zastanawiano się „z czego będzie się żyło”. Pocieszano się, że będzie się żyło z żyra.

Mianowicie Bank Gosp. Kraj. otworzył tzw. kredyt „perłowy” i rolny. Przew. Co to znaczy perłowy.

Świadek. Na sprawienie mebli po zniszczeniach wojennych. Perły szły w górę, więc mówiono zamiast meble perły.

Ten kredyt udzielany był za pośrednictwem innych banków, które dawały swe żyro i pobierały za to pewien procent, początkowo 2 proc. a później mniej. Z początkiem sierpnia przyjechał z Warszawy przyjaciel świadka p. Dunin i zawiadomił go, że dolar idzie w górę. To świadka przerażało, bo wiedział o czekach Banku. Zapytał więc dyr. Lewickiego i ten go uspokoił, że czeków nie ma, że Bank prawnie na cudzy rachunek w Banku Gosp. Kraj. Banku Rolniczego i Ziemskiego Banku Kredytowego.

Przew. Kto to mówił?

Świadek. Zdaje mi się dr. Kolnik w obecności dyr. Lewickiego.

O Mazadzie świadek nie słyszał. Świadek stwierdza z naciskiem, że gdyby był wiedział, że bank uprawia interesy kablowe, byłby się z pewnością temu sprzeciwił.

Kiedy z początkiem sierpnia dowiedział się całej prawdy, pojechał z delegacją do Warszawy, starając się przekonać prezesa dr. Steczkowskiego, że Bank Gospodarstwa Krajowego powinien za zabezpieczeniem Mazagi przyczynić się do rozwiązania tej sprawy. Świadek był zdumiony odinową dr. Steczkowskiego, który podkreślił, że ma pretensje do Banku wzaj. kredytu i żadnej Mazagi znać nie chce. Jeżeli są winni, to muszą być przykładnie ukarani.

Przez takie i tym podobne machinacje, Polska traci zaufanie za granicą i Rząd nie może zrealizować pożyczki zagranicznej. Gdy wrócili do Lwowa, zastanawiali się co robić. Na pomoc dyr. Lewickiego liczyć nie mógł, bo ten był zupełnie przybity i przygnębiony.

Świadek miał to przekonanie, że przyczyna całej afery był dr. Kolnik.

w obawie, aby sprawa ta nie narobiła rozgłosu, co odbiłoby się na giełdzie, udał się do ówczesnego dyrektora policji dr. Reinländera i prosił go o zabezpieczenie osoby dr. Kolnika.

Dyr. Reinländer oświadczył, że nie ma odpowiednich ludzi do inwigilacji, radził zrobić doniesienie karne a wtedy on każe aresztować dr. Kolnika. Gdy zrobiono doniesienie, Kolnik już uciekł ze Lwowa. W końcu zadawał pytania świadkowi obrońcy i dr. Kolnik, który przez swe pytania starał się wykazać, że nie działał na własną rękę. Tymczasem świadek Longchamps stwierdza, że zatajono przed nim nie które sprawy, tak, że jakkolwiek on był syndykiem, oddawano niektóre sprawy innym adwokatom do załatwienia. W końcu świadkiem zastrzegł się kategorycznie przeciwko temu, jakoby jego klienci otrzymywali pożyczki z interesów kablowych.

Klienci jego otrzymywali małe pożyczki od 1000 do 5000 zł, a suma tych pożyczek wynosiła ogółem 150 000 zł.

Na tem po godzinie 4 odroczone rozprawę do poniedziałku.

POŻARY NA WSI.

Czortków. (Tel. wł.) W Berdzie ad Czortków Stary wybuchł onegdaj pożar w stodole Pantelomona Stecia i zniszczył stodołę, stajnię i dom mieszkalny. Ogień rozszerzył się następnie na dom Karola Kulczyckiego i na jego szkodę zniszczył dom mieszkalny wraz z całym urządzeniem i zbożem. Ogólna szkoda wynosi około 15 tys. zł. w drobnej tylko części ubezpieczona. Przyczyna pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Tarnopol. (Tel. wł.) Nieznany sprawca podpalił onegdaj zagrodę Anny Graniak w Nosowcach, w tutejszym powiecie. Dymownicy wczas spostrzegli ogień, który nie wyrządził żadnej szkody. Podpalacz zbiegł bez śladu.

NOŻEM W PLECY.

Radzichów. (Tel. wł.) W Peraterie w tutejszym powiecie, Stefan Kociuba, liczący 21 lat, w czasie bójki uderzył nożem w plecy swego rówieśnika Tymka Ławczuka, który zmarł niebawem skutkiem odniesionych ran.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 1 lutego.

Dzisiaj, jako w dniu imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Prot. I. Mosciekiego, Giełda nieczynna.

Poza Giełdą duża podaż dewiz przy zupełnym braku popytu i w ślad ztem t. j. obrotów.

Akcje w zaniedbania.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1-go lutego. (Tel. wł.) Ogólny popyt na dewizy mały. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.885 Rubel złoty 4.62.

Dla akcji tendencja niejednorodna, obroty małe.

GIEŁDA POZNAŃSKA ZA GRANICĄ.

Warszawa, 1-go lutego. (Tel. wł.) Londyn 43.25, Berlin 46.95—47.35, Berlin (wyplaty na Warszawę) 47.10—47.30, Gdańsk 57.81—57.95, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57.78—57.92, Wiedeń (czeki) 79.63 i pół do 79.91, pół, Zurych 58.30, Praga 377.85 do 379.85.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 1-go lutego. (Tel. wł.) Bank Spółek Zarobkowych 85. Unja 175.

==

Ignacy Sas Biliński

właściciel dóbr

zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 1-go lutego 1929 r., w 54 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 3 lutego 1929 r., o godz. 2-giej popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

Żona i synowie.

Za spokój duszy ś. p.

Józefa Schmidta

em. dyr. b. Wydziału Krajowego i em. radcy Izby Kontroli Państwa jako w czwartą rocznicę śmierci odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele św. Mikołaja w poniedziałek 4 lutego 1929 r., o godz. 8:30 rano na które Przyjaciół i Znajomych zmarłego zaprasza

1090

Zona.

Sport.

Hokejowe mistrzostwa Europy w Budapeszcie.

PRZED DECYDUJĄCĄ ROZGRYWKĄ

(Koresp. własna „Słowa Polskiego“).

Budapeszt, w styczniu.

Czekamy i przypatrujemy się spokojnie, jak walczą drudzy. Finlandia nie przyjechała nie zawiadomwszy o tem nikogo, tak, że naiwni Węgrzy jeszcze dziś są przekonani, że utkwili gdzieś w drodze z powodu śnieżyicy. W ten sposób zostaliśmy się sami ze Szwajcarami w jednej grupie i dzisiejszy mecz będzie może bardziej decydującym niż sam finał, gdzie każdy grać będzie prawdopodobnie z każdym i będzie więc sobie można przedzej pozwolić na jakąś klęskę.

Mieliśmy więc na razie odpoczynek, ale jak się okazało, dla drużyny wyczekiwanie to było bardziej wyczerpujące niż jakiś match. Szwajcarzy modlą się się do św. Maurycego, aby zechciał przełamać upór swych rodaków ze St. Moritz, którzy za żadną cenę nie chcą grać razem w reprezentacji z graczami dawkoskimi. Mimo wysłanego po klęsce z Polską telegramu, dotychczas — godzina 1 w południe, a więc 2 godziny przed matchem — oczekiwani z St. Moritz gracze nie przyjechali.

Drużyna znajduje się w jak najlepszym nastroju. Z Riesersee pojechali Polacy po marnem wyczekiwaniu na pogodę razem z Niemcami do Budapesztu, dokąd przybyli w sobotę w południ. Z zawodów w Dolnej Austrii zrezygnowano, tembardziej, że młodzi gracze mieli i tak, możliwość treningu, a kaczkę o meczu Polska—Austria puścił nasz PAT.

Obecny prezes Polskiego Związku Hokeja lodowego dr. Polakiewicz przysłużył się zdaniem naszym, sportowi hokejowemu w Polsce w nieoceniony sposób przez położenie nacisku na wzięcie możliwie wielkiej ilości młodych graczy. To, co ci młodzi zobaczyli i czego nauczyli się na jednym choćby meczu z Kanadyjczykami, stanowi równowartość przynajmniej dwu lat nauki w domu. A ileż doświadczenia przywiozła z Budapesztu, gdzie zobaczyła 7 innych reprezentacji państwowych w walce o prymat Europy. Całą realną korzyść i plan obfity tej nauki zbierzemy dopiero w latach następnych.

Co się działo dotychczas w Budapeszcie? W niedzielę odbył się Kongres Międzynarodowego Związku Hokeja na lodzie na którym Polskę reprezentował dr. Polakiewicz i wiceprezes Związku Hokejowego p. Osieciński—Czapski. Kongres odbył się spokojnie i bez żadnych wstrząśnień — Austria tylko wniosła protest, żądając dokonania nowego podziału na grupy na skutek nie przybycia Finlandii i Francji. Organizację mistrzostw Europy w roku następnym przyrzeczono poruczyć Francji, pod warunkiem naturalnie, że do tego czasu będą mieli sztuczny lod. Jak grać się będzie rozgrywać finałowe, jeszcze niewiadomo, w każdym razie nie systemem puławowym. Albo grać będzie każdy z każdym albo zrobi się jakaś kombinacja.

Byłby już wprowadzić najwyższy czas, aby się o tem wiedziało, ale co zrobić; wszystko tu robi się tak, trochę po domowemu, matche nie zaczynają się nigdy punktualnie, gracze czekają na publiczność, potem odwrotnie publiczność na graczy i t.d. Poza tem jednak nie można naprawdę w odpowiedni sposób podnieść gościnności Węgrów. Wszystkie drużyny umieszczane są w pierwszorzędnych hotelach, a nasza specjalnie częściej się szczegółami względami Węgrów, którzy w ten sposób chcą zrewanżować się za przyjęcie w Krynicy, którym byli zachwyceni.

Dzisiejszy dzień rozstrzygnie o wszystkim, dziś będziemy znali już mistrzów poszczególnych grup i dziś będziemy wiedzieli kto dojdzie do repechage'u.

Mistrzostwo w owej grupie zdobyli już Włosi, którzy teraz mogą już od-

poczywać; nabili oni już w pierwszym dniu Węgrów 1:0, a wczoraj znowu Belgów w tym samym stosunku. Bądź co bądź dość ciekawe, że ludzie, którzy mają tak mało warunków treningu, jak właśnie Włosi, potrafili pokonać rutynowaną i lepszą zresztą bezsprzecznie drużynę belgijską i Węgrów, którzy mają przecież swój sztuczny lod, z którego też rzeczywiście mogą być dumni. Włosi mają jedną wielką zaletę: szybkość, która w połączeniu zwłaszcza z ich znaną ambicją narodową daje im ogromne plus w stosunku do innych narodów. Mimo wszystko sądzimy, że w finale nie odegrają oni poważniejszej roli.

W drugiej grupie rozczarowali się Niemcy. Mają oni w drużynie naprawdę tylko jednego gracza, ale też ten dokonuje cudów, Jaennecke. Idealnie zbudowany hokeista, długie nogi, długie ręce, a kij taki długi, jak on cały. Błyskawiczna szybkość i spokój, zarazem ogromna technika i silny strzał z każdej pozycji, to pokrótce zalety tego gracza. Reszta drużyny narazie przeciętna. Czesi nabili ich 2:1, od Austriaków dostali 1:0, mogą więc jechać już do domu.

Omówienie poszczególnych drużyn pozostawiam sobie aż na sam koniec. Dziś tylko jeszcze słów parę. Szwajcarzy i Polacy narazie nie grali i trudno coś mówić o szansach. W każdym razie nawet w wypadku klęski, mamy jeszcze możliwość dostania się do finału.

Czesi, jak już pisałem, są w świetnej formie i są jednym z najpoważniejszych kandydatów na mistrza. Dziś jednak mogą dostać od Austrii, która trzyma się nadspodziewanie świetnie i wtedy załamać się zdaje się psychicznie.

Węgrzy dziś prawdopodobnie odpadną i odbije się to zapewne na frekwencji publiczności, której i tak jest strasznie mało. Belgowie mają bardzo sympatyczną i dobrą technicznie drużynę, grają jednak z pechem. Nie będzie więc ostatecznie nic dziwnego nawet, jeśli dostaną od Węgrów.

=□=

Z ZAGRANICY.

Parvz. Pływak paryski Taris przeplynał 100 m. w 1:03'8.

Berlin. Łyżwiarskie mistrzostwo Niemiec zdobył Vollstedt.

Paryż. Bieg na przełaj w Paryżu wygrał Leclers (10 km. — 32:13) przed Marchalem i Granferem.

Dortmund. Kolarski bieg 100 km. na rami w Dortmund wygrała para Goebel-Linari przed Ransch-Hurtgen i Dulberg-Potri.

Paryż. W meczu kolarskim Francja pokonała Niemców 3:0.

Berlin. Narciarskie mistrzostwo Bawarii zdobył Müller przed Kratzerem.

Oslo. W zawodach łyżwiarskich w Oslo bieg 500 m. wygrał Nygren 44.6, zaś biegi 1500, 5000 i 10.000 m. wygrał Ba'angrud 2:25, 8:38 i 18:07. W zawodach kobiecych w jeździe figurowej triumfowała Sonia Hennie.

ROZMAITOŚCI.

Przejazd narciarzy rumuńskich przez Lwów. W niedzielę 3 bm. przejeżdża przez Lwów narciarska reprezentacja Rumunii w drodze do Zakopanego.

Lwowskie kluby i towarzystwa narciarskie zwracała się z gorącym apelem do swoich członków, by wzięli udział w powitaniu sympatycznych gości, które odbędzie się w niedzielę o godz. 10,20 na dworcu głównym.

Komisja lekarska ZZ rozwiązana. Zarząd ZZ postanowił rozwiązać komisję lekarską ZZ, powołaną na skład komisji lekarskiej wchodziły Rady Naukowe W. F. Rozwiązano także komisję techniczną ZZ wskutek nowostaw przy PUWF biura projektów budowy zarządzeń sportowych.

Dotychczasowi hokeiści mistrzowie Europy. Lista dotychczasowych zwycięzców w turniejach hokeju lodowego o mistrzostwo Europy przedstawia się następująco:

1910 rok w Les Avants—Anglia.
1911 w Berlinie—Czechy.
1913 w Monachium—Belgia.
1914 w Berlinie—Czechy.
1921 w Sztokholmie—Szwecja.
1922 w St. Moritz—Czechosłowacja.
1923 w Antwerpii—Szwecja.
1924 w Mediolanie—Francja.
1925 w Szczybsku—Czechosłowacja.
1926 w Davos—Szwajcaria.
1927 w Wiedniu—Austria.
1928 w St. Moritz—Szwecja.
1929 w Budapeszcie—???

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY.

Dlatego też dzisiaj CO ? ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD.

OGŁOSZENIA

każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ

12 groszy za wyraz

ZEGARKI precyzyjne naprawia z gwarancją **Włodzisławski-Rozwadowski** Lwów, (Hotel „Georg“) Akademicka 2. Słoneczny fasony damskie zegarki przeobrażają na ręczne. 1139

MASZYNY do pisania i rachowania przyjmują do gruntownej naprawy i odnowienia, przyjmują konserwację miesięczną, warsztaty „J. Anichski“ Sobieskiego 12, Lwów. 935

ZAJĄCZ, kury, kury, i chorze, kupuje — przyjmują od wyprawy oraz wykonuje bob, etole, krawaski furtrane. Pracownia futer har-la Schürera Senator-ska 10, telefon 69 56. 022

ODBIÓR mebli antycznych w nagrodzie, stanie po najkorzystniejszych cenach z dnia Turcka 1. Sobieskiego. 1036

OKAZYJNE do sprzedania wina z winem mieszkaniem za 9000 do. Wład. mość Dr. Buchelt, Lwów, Mikołaja 3. 1150

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidnością firma Jan Seidenreich, Lwów, plac Mariacki 5. 014

PRACOWNIA **SUNIA** DAMSKICH krawatów Bourdon Lwów, Kutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie lastyngów oraz nauka kroju i szycia. 1152

DO sprzedania kamieńca dwupiętrowa przy ul. Łyczakowskiej przy tramwaju (około św. Antoniego) z wolnym pięciem. Ogródek, mieszkanie, gaz, elektryka, łożnia cena 10.000 dolarów. Oferuj pod poważny rezerwat do adm. n. Lwów. 1108

OBRAZY znanych malarzy polskich poleca zawsze najniższej „Zachęta“ ul. Lesznow 7. Także na spłat. Okazywanie o ranki Fevznera. 1107

DWUPIĘTROWY DOM

z pełnym komfortem, — doznód z czynszu 1100 zł., ewet. może być całe piętro wolne i p. dwyżka czynszu, sprzedam za 22.000 do arów. Ofert. pod szyją „Sroumiescie“ do administracji pisma. 1106

Każdy może zakupić

magiel ręczny pokojowy, tanio solidnie

BRACIA BISKUPSCY S. A.

Fabryka maszyn. Kołomyja. 65

Wszelkie pretensje do państwa o odszkodowanie

najkorzystniej skupuje i zaskakowuje 1103

BANKKOMMISSION, Berlin W. 10, Friedrich-Wilhelmstrasse 6.

FABRYKA WODEK, LIKIERÓW I WIN

Stefan Geneli i S-ka, Sp. Akc.

WARSZAWA, Aleje Jerozolimskie 117/119

poszukuje

ZDOLNEGO PRZEDSTAWICIELA

na Małopolskę Wschodnią.

Oferty tylko pisemne kierować wzrost do firmy. 945

L. Org. 1227 ex 1929.

We Lwowie, dnia 31 stycznia 1929.

KONKURS

Wojewoda lwowski rozpisuje niniejszem konkurs na posadę referenta technicznego (Inżyniera mechanika) przy Wydziale przemysłowym z siedzibą we Lwowie.

Do posady przywiązane są pobory służbowe odpowiadające VII. st. plac urzędników państwowych z tem, że posada nadana być może prowizorycznie na rok, poczem może nastąpić stabilizacja.

Chcący użyć posadę winni wieść do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w terminie nieprzekraczalnym do 15 lutego br. podanie i przedłożyć następujące dokumenty:

- 1) metrykę urodzenia
- 2) dowód obywatelstwa polskiego,
- 3) dyplom inżyniera mechanika,
- 4) życiorys.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykazali się odbyłą praktyką w zakładach przemysłowych.

Wojewoda:
Gółuchowski.

MEBLE antyczne wyskier wartości artystycznej 2 szafy gdańskie oraz modne urządzenia pokojowe po ułaskawionych cenach poleca znana firma Zieliński, Kołata 5, stolnia w podwórzu. 553

WYPIALNIE od 70 złotych otomany, białki, salony, łóżka na dwadzieścioro miesięczne raty, przędaje nala szary magazyn mebli, Kopernika 23, róg ulicy Wronowskiej. 1019

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz

BIURO Maciejewskie, Kopernika 2, telefon 4-45, poleca: elektryków, bonów, gospodnie oworskie, kucharzy, wykwalifikowanych kucharzy, pokojowe, służące wszelką służbę, dworską, miastową, restauracyjną. 494

POMOCNIE poszukuje ze sobą towarzysza i 5 ciekawą praktyką, poszukuje posady, — zgłoszenia: Kosiaki p. Nowe sioło. 803

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz

PISANIA NA MASZYNACH nauka, kilka systemów maszyn, system 10-cio palcowy. Szkoła języków „Ecole Reforme“ ul. Sobieskiego 14 II. p. 668

KUR wszelkich tanów rozpoczynam 4 lutego w sali Kasy na ul. Narodowej, Kutowskiego 22. I piętro. Wpisz do 5 Loetlik. 1199

UCIELENA pisanie na maszynach oraz przepisywanie i powielanie pism Emil Urlich, Lwów, 3-go maja, tel. 5-05. 1136

ARSLIWEKNA liczący udział, excierze wszystkich klas gimnazjów i seminarjów. Zgłoszenia do adm. „Oświeceniowa praktyka“ 1061

UCIELENA pisanie na maszynach cały kurs za 15, przyjmują wszelkie przepisywanie i powielanie pism, Lwów, Sobieskiego 12. 936

PRZEWROT W NAUCZANIU JĘZYKÓW OBcych. każdy może sam u siebie w domu nauczyć się języka obcego. Dołączając naukę nie od czasu i miejsca z łatwością nauczyć się języka obcego. Dołączając swoje trudności usuwa radykalnie nasz jedyny pewny system fonetyczny wprawozon do Polski przez oddział fonetyczny „Linguaphone Institute“, Warszawa, Ryńska 11, telefon 69-00. Żądacie bezpłatnej ilustrowanej broszury o naszej metodzie. 1075

KURS HANDLOWY

wieczorny 5-cio miesięczny

rozpoczynamy 5-go LUTEGO

Kursa Handlowe Z. Konrad-Gluziński

„ECOLE REFORME“

ulica Piłsudskiego 14 II. p. 666

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz

Pokoje umeblovane osobne wejście do wynajęcia, reja 5, II. p. na lewo. 1117

Wielka firma poszukuje

w centrum miasta Lwowa

dobrego lokalu biurowego

składającego się z 5-6 pokoi wraz z przyrządami do zarz. Oferty składowe w Administracji pod „Biuro Lwów“. 1077

Dom Handlowy A. GEPNER METALE

730

WARSZAWA, GRZYBOWSKA 27.

Cyna, antymon, cynk, BLACHA CYNKOWA oraz blacha pocynkowana, miedź, BLACHA MIEDZIANA, aluminium, blacha aluminowa, BLACHA BIAŁA (pocynkowana), blacha cienka czarna angielska, ołów, blacha ołowiana, BLACHA MOSIĘŻNA, RURY, PRĘTY, DRUTY miedziane, mosiężne, aluminowe, ołowiane. RURY ŻELAZNE, OŚCIĄGANE MOSIĄDZEM, ZAKUP I SPRZEDAŻ starych metali oraz zamiana na nowe. Telefony 90-27, 55-25.

P O L S K A

jest 25 z rzędu państwem gdzie w wyjątkowo krótkim czasie zdobyła sobie rynek znana od 100 lat, niedoścignionej jakości, najbardziej poszukiwana na rynkach światowych herbata angielska

LYONS'a

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych w całej Polsce.
PRZEDSTAWICIEL NA LWOW: ST. PŁOŃSKI, św. Marka 2.

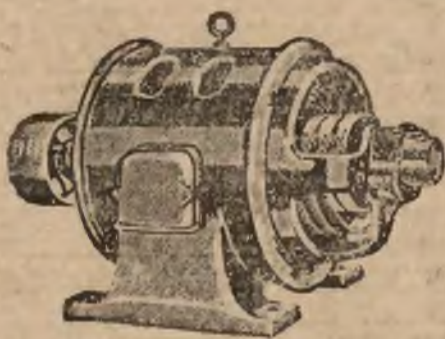
PENSJONATY I UZDROWISKA.
10 groszy za wyraz.

HOTEL WARSZAWSKI LWÓW

Luksusowo urządzone — Centralne ogrzewanie — Telefony w każdym pokoju oraz ciepła i zimna woda — Pokoje z łazienkami — Winda elektryczna — Korytarze i holi ogrzewane — Pokoje w parterze z pełnym komiortem — Osobne łazienki — Ceny przystępne
Telefon 28-58. 1094

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

KONKURS Zarząd Szpitala Sióstr Miłosierdzia ogłasza konkurs na posadę lekarza w Białymkamieniu. Warunki przyjęcia według umowy. Posada od objęcia zaraz. zgłoszenia do Zarządu. 9.5



STOCZNIA GDANSKA

Silniki trójfazowe
Silniki prądu stałego
Prądnicę prądu stałego
Przetworniki

dosłarcza po najkorzystniejszych cenach i na najdogodniejszych warunkach

STOCZNIA GDANSKA, GDANSK

względnie jej składy.
Stocznia Gdanska. Biuro Lwów
ul. Podieskiego 7, Telefon 48-68.
E. Hausmann, Lwów, Pasaż Hausmanna 6.
Nieustająca Wystawa Maszyn, Lwów
Leona Sapiehy 1. c. 12190



OLBRZYMI WYBOR!!!

plyt gramofonowych „His Masters Voice” „Columbia” „Polydor” „Odeon” „Brunswick” i krajowych 806
tylko u największej firmy

„MELODJA” Lwów, Kopernika 5.
Telefon 8-59.

INSERUCIE W „SŁOWIE POLSKIM”.

TEATRYK Casino de Paris, dawniej Bagatela poszukuje piosenkarza albo pieśniarki z miłym głosem. Mogę ewentualnie dać uczyć na mój koszt. Właściciel: Moszkowicz, sklep Książka 2. Telefon 1743 1072

Rutynowanego technika

energicznego kierownika budowy z praktyką przy większych budowach potrzebuje większe Przedsiębiorstwo Budowlane we Lwowie. Oferty pod „B. P.” do biura ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 1120

Pisarzy budowlanych,

rutynowanych z praktyką, biegłych w kubikowaniu, ze świadectwami przyjmie większe Przedsiębiorstwo Budowlane we Lwowie. Oferty pod „B. P.” do biura ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 1121

Notariusz w Bóbrce

poszukuje substytutu
od 1 kwietnia 1929. 1111

KORRESPONDENCJA PRYWAT.
20 gr. za wyraz.

MARION! Sobota lub niedziela dwunasta, fenêtre de la deuxième étage — rue connue. Avec courtoisie! 1121

KOZNE DOMIESIENIA
10 groszy za wyraz.

PIĘKNE kwiaty karnawałowe gotowe i na zamówienie. Tel. 1121

POKROUJE spokojnego locum na kilka miesięcy na wsi, najchętniej we dworze gdzie ewentualnie mogę służyć pomocą przy gospodarstwie, ogłoszenia „Zawodowy rolnik” do Administracji 1123

PRACOWNIA rybacka Legionów 3, w podwórku, wykonuje modne garnitury, zakłady, krawieckie i przerabia pociągła onoczości i krawieckie. 1122

„Złoty kłosek” „Złoty kłosek”, centralny tygodnik związków ochotniczych, ogłaszanych w woj. i woj. ryckich Lwów, Perzyska 1092

NAJNOWSZE modele płaszczy po zł. 25, kostiumy zł. 35 wykonuje teraz pierwszorzędny krawiec angielski, Polak Cyprakowska 19, osobny salon dla gości. 1109

Kto pożyczycy 30.000 zł.

otrzyma stałą posadę biurową, zabezpieczenie hipoteczne i procent. Zgłoszenia do administracji pod „Przedsiębiorstwo przemysłowe”. 1091

HENRYK LUBIEŃSKI.

32)

Błędne koło.

Powieść
(Ciąg dalszy).

Tymczasem wrócił z powrotem na podwórze fabryczne.

— Czy pragnie pan jeszcze powrócić do fabryki? — zapytał Mrozik.

— Zdaje się, że już wszystko obojętniejszy?

— Tak.

— W takim razie, już dość na dzisiaj. Chciałem się pana jeszcze zapytać jakie płace otrzymują tu robotnicy

— Wykwalifikowani robotnicy, należący do związków, są wynagradzani według norm ogólnie stosowanych. Tych jest jednak na razie nie wielu. Większość to bezrobotni, niewykwalifikowani. Ci otrzymują prawdziwie głodowe pensje, ponieważ wyzyskuje się ich przymusowe położenie.

— Pan będzie łaskaw przedstawić mi na piśmie dokładny wykaz płac.

— Dobrze. Jest jeszcze jedna sprawa, o której chciałem z panem pomówić.

— Mów pan prędzej.

— To sprawa mieszkań dla robotników. Przekonał się pan dziś sam osobiście, w jakich warunkach mieszkają

pańscy robotnicy! A zarycam panu, że Kwaśniewski nie jest wyjątkiem. Bardzo wielu nie ma nawet i takiego mieszkania i lokuje się w barakach dla bezdomnych. Radziłbym panu kiedyś zwiedzić te baraki, ażeby się mocniej przekonać jak mieszkają ludzie nie w epoce jaskiniowej, ale w dwudziestym wieku.

— W Szwajcarii, Niemczech i Belgii widziałem przy fabrykach bardzo ładne domki dla robotników...

— Otóż to właśnie! Wspominałem o tem tym panu ale wyśmiali mnie.

— Panie Mrozik! Pogadamy o tem przy sposobności. A teraz bądź pan łaskaw zawiadomić Dobrzyńskiego, że oczekuję go w aucie...

Gdy Mrozik zniknął w drzwiach kancelarii, nagle z za węgla fabryki wysunął się jakiś robotnik i zbliżył się do auta. Warecki spostrzegł go dopiero w chwili, gdy robotnik stanął tuż przed nim i poznał wtedy w nim Ziółka.

— Ma pan do mnie jaką prośbę? — zapytał.

— Szanowanie panu dyrektorowi... Ja tak tylko...

— Czego chcecie?

— Zizi kłania się pięknie i pozdrawia pana prezesa...

— Co to ma znaczyć?

— A bo Zizi to moja siostra... Przyrodnia siostra...

— Nie wiedziałem...

— Nie chwaliła się pewnie swym bratkiem. No, nie dziwnego. Ona taka wielka dama, hrabiowie ją po rękach cmokały i kwiaty znoszą. Przyjechała siostra... Jedną matkę mieliśmy, a ojcowie to byli różni, jak tam się trafił biednej pracze-proletariuszce... Teraz to Zizi się nazywa, pańskie nazwisko przybrała... Dawniej była Zośka... Razem mieszkaliśmy w suterynie na Solcu... Chłopczy się do niej przywaляли, bo przystojna była dziewczyna. Już jak dwanaście lat miała, to ci jeden łaził za nią pomocnik adwokata... Aż go przymknęli do kryminału, bo to niby przez małoletniość.

— Nie mnie to wszystko nie obchodzi.

— A ja myślałem, że właśnie...

— Skarżono mi się tu na was, że ludzi buntujecie!

— To pewnie Mrozik...

I Ziółko pogroził pięścią, lecz spostrzegłszy zbliżającego się Dobrzyńskiego, oddalił się pośpiesznie.

— Co on chciał od ciebie? — zapytał Dobrzyński.

— A nic. Prowadziliśmy sobie taką przyjacielską dyskusję.

W drodze powrotnej do Warszawy, Warecki doskonale usposobiony, z nieprzyjemnym zaskoczeniem rozmawiał z Dobrzyńskim o swych wrażeniach z fabryki.

— A coś właściwie tak długo robił? — zapytał Dobrzyński.

— Dysputowałem z Mrozikiem w jakiejś sprawie... wcielić w życie teorię Marksa. A poza tem, poznałem dzięki niemu fabrykę, może nawet gruntowniejszą niż ty ją znasz, a w każdym razie z całkiem innej strony, niż wy wszyscy...

X.

Zizi w najwyższym zdenerwowaniu chodziła po swym buduarze co chwila przystając przy oknie i patrząc w ulicę. Od czasu do czasu spoglądała na zegarek, a wówczas szeptała ze zniecierpliwieniem:

— Już dawno powinna była wrócić. Gdy wreszcie zadzwęczał dzwonek w przedpokoju, rzuciła się do drzwi wejściowych, otwierając je rękoma, drżącymi ze wzruszenia. Nie mogła zupełnie ukryć rozczarowania, gdy spostrzegła Chłastę.

— Może przyszedłem nie w porę? — zapytał, zauważywszy wyraz rozczarowania i zniecierpliwienia, malujący się na jej twarzy.

— Ależ nie, proszę cię bardzo...

— Mam wrażenie, że spodziewałaś się kogoś?

— Istotnie.

— A więc jestem niepotrzebny?

(C. d. n.)